Nr 174. Kraków 31 Lipca — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 30 lipca.

Zapiski stenograficzne z poniedziałkowego posiedzenia Izby deputowanych w Wiedniu przekonały nas, że pomimo obecności ministrów w Izbie, żaden z nich nie zabrał głosu przez ciąg kilkogodzinnych rozpraw, które zarówno dotykały ich osobiście jak i administracyi ich, a nadto stanowiska rządu do parlamentu. Nieznany to zapewne przykład, aby rząd nie wyłożył zgromadzeniu prawodawczemu pobudek tak ważnego kroku jakim było przedłożenie powtórnego budżetu w ciągu tegoż samego zebrania i w jego niekonstytucyjnéj formie. W przedstawieniu ministeryalnem złożonem Izbie 17 lipca, są wprawdzie króciutko wyłożone motywa, ale są to tylko motywa ogólne, formy przedstawienia tyczące się, o rzeczywistych zaś motywach, które tylko komisya dziewięciu miała sposobność wysłuchać, nic nie wiadomo, prócz tego co na pogłoskach się opiera. Ministeryum nie poczuwało się do obowiązku, a raczéj nie widziało potrzeby popierania niemi pnblicznie w Izbie swoich przedstawień, ani też niechciało mieszać się między strony walczące w Izbie, bo zliczywszy zastęp swoich wiernych, mogło spokojnie i z zaufaniem oczekiwać rezultatu głosowania.

Milczenie ministrów rzuca takie światło na parlamentaryzm w Austryi, że się wydaje, jakoby nie szło o moralne znaczenie korporacyi prawodawczej, ale tylko o materyalne skutki systemu reprezentacyjnego. Gadajcie co chcecie, byleście uchwalili czego ja żądam. Tak się da zdefiniować stanowisko Ministeryum do Izby. I nie pierwszy to raz przedstawia się ten stosunek. Objawił on się już nieraz w odpowiedziach na interpelacye; objawił się w pamiętnych słowach p. Ministra Stanu, iż nie przedłoży ustawy drukowej do sankcyi cesarskiej, jeśli Izba nie uchwali nowelli karnej; objawił się także niedawno w ministeryalnej obronie kodeksu karnego; objawił się wreszcie w układzie nowego budżetu, w którym nieuwzględniono uchwał Rady państwa co do wielu pozycyj budżetowych z r. 1862.

Chwilowa dla rządu dogodność takiego między Ministerstwem a reprezentacyą stosunku, który tę ostatnią czyni tylko narzędziem guwernementalnem, środkiem manipulacyi rządowej, robi obojętnym rząd na następstwa stąd płynące, ale niepowinna łudzić Izby. Wyradza się z tego stosunku pozorny konstytucyonalizm, który prędzej czy później otrząsa z siebie niewygodne formy, i występuje w postaci czystego samowładztwa ministeryalnego, które nie jest wcale tem samem co rząd absolutny, gdyż w nim Ministeryum łączy z władzą wykonawczą tę część władzy prawodawczej, jaka w rządzie konstytucyjnym bywa w rękach parlamentu, a w rządzie absolutnym jest w ręku korony. Lekceważenie opozycyi, obojętność na parlamentarne walki są pierwszem znamieniem tego kierunku. Wyradza on się niekiedy mimowolnie, przez samo uczucie bezpieczeństwa swojej pozycyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 21 lipca.

IX. Jak już poprzednio rzekliśmy, rząd c. k. austryacki od chwili zajęcia Galicyi pod swoje panowanie aż dotąd, nie zmienił bynajmniéj istoty prawa propinacyjnego u nas. Wydawał on wprawdzie niektóre rozporządzenia, które gdyby się w swojem zastósowaniu jak to mówią były przyjęły na tutejszo-krajowym gruncie, mogły były zapewne poniekąd wpłynąć na zmianę istoty rzeczonego prawa; ale ponieważ, jak już wspomnieliśmy, owe ustawy obmyślane bywały w niejednym wypadku tylko teoretycznie, to jest nie opierały się na znajomości stosunków tutejszo-krajowych; przeto też nie nalazły u nas odpowiedniego zastósowania, a zatem nie zdołały wpłynąć na zmianę istoty prawa propinacyjnego.

Przeważnie większa więc część wydanych w przedmiocie tego prawa rozporządzeń, tyczyła się określenia zewnętrznych, owem prawem dotkniętych stosunków, a zatem odnosiła się do jego formy tylko.

Do tego rodzaju rozporządzeń należy policzyć także przepisy, powodowane właściwą c. k. rządowi zasadą opiekowania się *ex officio* włościanami poddanymi właścicieli ziemskich (to jest tak nazwanym w urzędowym niemieckim stylu *Unterthansschutz*), a to nawet w ich stosunkach prywatnych; zasadą wreszcie do niedawna jeszcze w żadnéj prowincyi austryackiéj tak obszernie nie zastósowywaną, jak w Galicyi.

Z zastósowania owéj zasady wynikł mianowicie przepis cesarskiego patentu z dnia 24go kwietnia 1783 roku, w moc którego zabroniono szynkarzom dawania poddanym wódki na kredyt czyli tak zwanego *borgowania*, przyczem zarządzono równocześnie ściągnięcie wszelkiego z téj okoliczności powstałego, a kwotę 3 złp. czyli 45 kr. przenoszącego długu tych ostatnich, na rzecz tak nazwanéj *kasy kontrybucyjnéj poddańczej*.

Ów przepis obostrzony albo raczéj rozszerzony i objaśniony został okólnikami gubernialnemi z d. 30 sierpnia 1788 i 5 października 1804 roku.

Okólnikami wspomnionemi bowiem zakazano szynkarzom ponownie udzielania poddanym trunków na kredyt czyli *borgowania* takowych. Dominiom atoli zabroniono dawania szynkarzom asystencyi do wyegzekwowania długów u poddanych za pobierane na kredyt trunki zaległych. Szynkarzów zaś, którzy od poddanych za trunki na kredyt powzięte, przyjmowali w zastaw sprzęty gospodarcze, konie lub bydło, kazano (okrom zwrócenia zastawu) karać zapłatą podwójnéj kwoty zborgowanych pieniędzy, a to na korzyść wyżéj wzmiankowanéj kasy kontrybucyjnéj.

Zakaz powyższy, aczkolwiek ograniczający nie tylko wolność szynkarzów, ale i wolność osobistą samychże włościan, zostawał wszakże w mocy przez lat kilkadziesiąt; albowiem takowy dopiero niedawno temu, to jest za rządów hr. Gołuchowskiego uchylony został rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 3 sierpnia 1860 roku.

W tym samym roku, to jest również za rządów br. Gołuchowskiego, rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13 stycznia, zniesione zostały przepisy rozporządzenia gubernialnego z d. 5go listopada 1784, tudzież ordynacyi żydowskiéj z dnia 7go maja 1789 roku (§. 32), zabraniające starozakonnym szynkowania trunków po wsiach, do ustanowienia których przepisów, jak się zdaje także wyżéj wzmiankowana zasada (właściwa c. k. rządowi) opiekowania się z urzędu klasą poddanych, najwięcéj pochóp dała. Zresztą te dwa ostatnie przepisy istniały tylko *na papierze*, gdyż ile wiadomo, prawie nigdzie nie przyszło do ich wykonania, ile że były wręcz przeciwne zwyczajom krajowym, a nawet i miejscowéj potrzebie.

Jakiekolwiek jednak wychodziły ze strony c. k. rządu w przedmiocie prawa propinacyjnego rozporządzenia, mniéj lub więcéj na zmianę formy jego wpływające; zawsze to jedno jest pewnem: iż rząd przy każdéj właściwéj okoliczności ważność i moc obowiązującą rzeczonego prawa uznawał, i w téj mierze dawał odpowiednie oświadczenia.

Również i przy zaprowadzeniu w Galicyi *podatku czopowego* (na zasadzie dotyczącéj regulacyi z dnia 6 września 1805 roku) prawo propinacyjne dominiów i miast w niczem co do istoty swojéj zmienionem nie zostało. Miastom zaś tak zwanym *regulowanym* dozwolono nawet przy téj sposobności pobierać od szynkarzów i przedsiębiorców trunki wyrabiających tak nazwaną *dopłatę konsumcyjną* (*Getränks-Verzehrungs-Aufschlag*), a to z przeznaczeniem wynikłych z tego źródła wpływów na pokrycie wydatków z wykonywaniem jurysdykcyi miejscowéj połączonych.

Wiedeń 29 lipca.

☐ Po wczorajszych debatach w Izbie niższéj, pogłoska utrzymująca się od dawna, iż p. Minister skarbu opuszcza swoją posadę, stała się ogólną i prawdopodobną. Zarzuty jakie członkowie większości w swych głosach Ministrowi temu czynili, nie mogły być zrównoważonemi przez głosowanie Izby. Postanowienie wzięcia budżetu na r. 1863 pod rozbiór i wotowanie, niesprawiedliwia Ministra skarbu, ani z układu w jakim wygotowany ten budżet, ani z postępowania jakie mu przyganiają w całéj skarbowéj administracyi. Giskra był nawet w swych oskarżeniach może za gwałtowny, gdy wyrzekł, że postępowanie to nietylko jest niebezpiecznem, lecz nawet zgubnem dla Austryi. Izba poszła jednak mniéj za powodami, które ten poseł i inni członkowie z większości komisyi dawali na poparcie swego zdania co do wzięcia budżetu pod rozbiór, jako raczéj powodowała się obawą, żeby odmówienie nie pociągnęło za sobą upadku Ministeryum lub rozwiązanie parlamentu. Obie obawy były bezzasadne. P. Minister Stanu powiedział w komisyi otwarcie, coby nastąpiło w razie odmownym: oktrojowanie budżetu i praw finansowych. Lecz i to był może tylko postrach. Zostawiony spokojniejszemu namysłowi, rządby się przekonał zapewne, że odroczenie dyskusyi nad budżetem było ze strony Izby dowodem chęci zapewnienia konstytucyonalizmu. Przypuszczać bowiem nie można, że konstytucya ta, ciągle tylko w położeniu jest wyjątkowem i na środkach wyjątkowych opiera się. *Presse* postanowienia Izby niepochwala. Autonomiści niemieccy, jak dowodzi głos p. Kaisersfelda, chcieli Izbę od niego wstrzymać pokazując inną drogę do załatwienia wszystkich trudności. Przemogły powyżéj wspomnione obawy. Czy Izba przy rozbiorze budżetu odpowie oczekiwaniom p. Giskry, czy zniewoli rząd do zmiany systemu polityczno-administracyjnego, czy znajdzie sposoby polepszenia sytuacyi finansowéj, to się pokaże późniéj. Życzenia p. Giskry wypowiedziane otwarcie i jasno, zrobiły wczoraj mocne wrażenie: lecz takich mów słyszeliśmy nie mało i w debatach ostatnich, a przecież w budżecie na r. 1863 nie brakuje na dowodach, że Ministeryum o tych mowach zupełnie zapomniało i że się nie wahało wystąpić na nowo z żądaniami, już odrzuconemi lub zmienionemi przez Izbę. Będzież ta walka teraz korzystniejszą dla państwa? Jeżeli Izby zgodzą się, żeby debaty nad budżetem rozpoczęły się bez odroczenia posiedzeń, praca ta zajmie ze dwa miesiące. Parlament przeto będzie dopiero mógł być zamknięty w październiku. Rząd przyrzekł, że sejmy prowincyonalne zwoła w listopadzie. Posłowie więc pozostaną w ruchu parlamentarnym aż do końca roku, bez przerwy. Lecz czy ten ruch przyprowadzi kraje stojące w opozycyi do połączenia się z nim na podstawie konstytucyi lutowéj? To zapytanie, które Ministeryum i większość Izby zdaje się, że za lekko ciągle traktują.

Polityka zewnętrzna stawia znowu znaczne trudności dla systemu spokojnego i neutralnego oczekiwania, który hr. Rechberg chciałby utrzymać. Do konferencyi w Carogrodzie Austrya przystąpić musiała. Położyła jak wiadomo warunki, ale już tu głoszą, że Rosya wystąpiła z żądaniami sięgającemi daléj jak sprawa belgradzka i czarnogórska. Najpewniéj, że konferencya się rozwiąże bez żadnego rezultatu i że wypadki pójdą daléj. Wszystkie raporta które tu dochodzą z Serbii i Bośnii, to zapowiadają. Wyprawa którą gotuje Garibaldi, ma na celu jak tu myślą, brzegi Albanii, nie zaś Rzym albo brzegi Adryatyku włoskiego. Austrya posyła swe okręty do Cattaro. Piąta fregata pancerna wypłynęła w tym kierunku z Tryestu. Arcyksiążę Ferdynand-Maksymilian zajmuje się organizacyą Ministerstwa marynarki.

N. Pan uda się w przyszłym miesiącu do Ischl, gdzie ma przybyć N. Pani i królowa neapolitańska. Zapowiadają także przybycie do Wiednia królowéj wdowy. Gabinet francuski ponawia w Rzymie domaganie się o wyjazd króla Franciszka III

Warszawa 27 lipca.

β Artykuł wstępny *Gazety Szląskiéj* z 23 t. m. zawierający fałszywy pogląd na stan rzeczy u nas, na którego to poglądu poparcie przytoczone jest wiele słusznych ogólników, lecz niemających żadnego z tym stanem związku, słowem artykuł objawiający albo nieznajomość rzeczy, albo chęć fałszywego ich przedstawienia, co zresztą jedno i drugie jest zwykłe w organach nieprzychylnych Polsce, do jakich *Gazeta Szląska* (nie *Wrocławska*) należy, niezwrócił z tego powodu naszéj uwagi, chociaż go czytaliśmy. Lecz z podziwieniem naszém artykuł ten przedrukowany został w *Dzienniku Powszechnym* z dnia wczorajszego, co dało mu cechę urzędową, dla tego poświęcimy mu tu kilka uwag.

Przedewszystkiém uderza nas nieznajomość kraju, jego potrzeb, sił i dążeń, lub też pragnienie uwiedzenia publiczności mylném przedstawieniem tego wszystkiego; powtóre chęć wmówienia, że jedna prowincya jest całą Polską, a obietnice reform niewykonane są faktem spełnionym, chociaż temu właśnie fakta zaprzeczają; potrzecie, ton służebniczy i tysiące pochlebstw, które chybiają celu, bo rażąco odbijają od rzeczywistości.

Autor wychodzi najprzód z fałszywego a raczéj podstępnego założenia, iż nabytki jakich „Polska, (chcąc mówić przez to, cała Polska) dopięła, są tak rozległe i głęboko sięgające, iż żaden kraj w Europie nie może chełpić się z osiągnienia tak ważnych i cennych plonów“; a w innem miejscu streszcza to mylne założenie, iż „Polska która przed dwoma laty była mało co więcéj jak rosyjską prowincyą, dzisiaj jest autonomiczném, jak gdyby tylko przez związek osobisty z Rosyą, połączoném Królestwem“. Rzeczywistość wywraca zupełnie to mylne założenie i okazuje, że jest tylko szumnym frazesem, wypowiedzianym przez niedojrzałość polityczną, lub obłudę, czegoby nawet niepotrzeba dowodzić. Dla jednéj tylko z prowincyj polskich pod rządem rosyjskim ogłoszono dotychczas kilka reform, między któremi trzy bardzo użyteczne pod względem społecznym. Lecz jakże śmieszną lub oburzającą jest rzeczą twierdzić, że te reformy zapewniają całéj Polsce samorząd narodowy a nawet tworzą z niéj oddzielne królestwo połączone z Rosyą tylko unią osobistą!, gdy niema ani jednego z koniecznych w tym względzie warunków, i cały kraj w rzeczywistości, a większa część jego co do formy nawet, traktowany jest przez rząd rosyjski jako prowincye podbite. Te nawet kilka reform ogłoszone dla jednéj cząstki Polski, nie są wykonane i niemogą być spełnione przy dzisiejszym systemie rządowym, a w każdym razie nie dano im rękojmi bytu i trwałości.

Przyznaje daléj autor, że to co uzyskanem zostało, jest następstwem dotychczasowego ruchu narodowego; ale utrzymuje, że dalszy ruch narodowy, a przeto dalsze życie narodowe, może kraj na zgubę narazić, i chce uważać dalszy ruch narodowy, i wszelkie niesolidaryzowanie się z rządem, za wybuch i powstanie. Nikt silniéj od nas niestarał się i nie przemawiał, aby ruch narodowy nieschodził z drogi, na któréj postępuje; nikt częściéj niewskazywał potrzeby rozwinięcia sił moralnych i materyalnych narodu, załatwienia spraw społecznych i podniesienia narodu wewnętrzną pracą. Wprawdzie znamy dobrze i wskazywaliśmy niebezpieczeństwa życia narodowego i wszelkiego życia, lecz czyż dla tego, że **żyjący może zbłądzić**, mamy pragnąć aby umarł i samobójstwo mu doradzać, jak to czyni autor artykułu. Zresztą zapomina autor, że on i jemu podobni doradzali w roku zeszłym na początku ruchu narodowego, aby go zaprzestano i krzyczeli w niebo głosy, że prowadzi kraj do zguby, a dzisiaj przyznają, że miał pożyteczny rezultat. Jeżeli rząd którego usposobienie postępowe tak wychwala autor, nieprzedsiębrał żadnych reform aż dopiero pod naciskiem ruchu narodowego, to ruch ten nie był prowadzony przez gromadę wichrzycieli i nie na niéj się opierał jak to twierdzi autor, lecz wypływał z powszechnego usposobienia całego narodu. Autor przyznając, że reformy są owocem ruchu narodowego, stara się znów daléj przypisać je przez pochlebstwo margr. Wielopolskiego. Tymczasem czemże byłby dziś p. Wielopolski, gdyby ruchu tego niebyło? Wszystko co jest dobrego w ogłoszonych przez rząd rosyjski za pośrednictwem margr. Wielopolskiego reformach, **jest owocem** ruchu narodowego. Ruch narodowy wywrócił to co istniało, sprawił **konieczność** postawienia czegoś innego, a zarazem wypowiedział swój cel wiekowy; w ów takim sposobem wybity wyłom wszedł p. Wielopolski, zdobyte przez ruch narodowy koncesye, chce zużytkować— to bardzo dobrze; lecz wypowiada głośno lub wypowiadają za niego, cel odmiennyod celu wiekowego historyą narodu wypowiedzianego, a chociaż jest wypływem, że tak powiemy, ruchu, chce go na każdéj stacyi zatrzymać i skrystalizować.

Autor namawia, aby reformy były przyjęte i zużytkowane przez naród. Rada ta jest zbyteczna, gdyż naród je przyjmuje i chce na seryo zużytkować; lecz połowiczność i niedostateczność tych reform, pozostawienie dawnego systemu rządowego, niedozwala spożytkować reform. Ogromna większość ludności wie dobrze, że „Polska potrzebuje prawa i światła, szkół i ustaw, wolnego stanu miejskiego i wiejskiego“ i upomina się o to dla wszystkich prowincyj polskich oddawna. Zbytecznie przeto albo obłudnie autor jéj tę radę udziela; winien się był zwrócić do rządu, gdyż od niego idzie opór. Jeżeli zaś kto twierdzi, że wówczas tylko naród przyjmuje reformy, jeżeli się wyrzeknie swego celu odwiecznego i dążenia, ten właśnie pragnie, aby koncesye nie były przez naród przyjęte i popycha go do wybuchu.

Autor pragnie, aby naród ustąpił z dotychczasowego stanowiska, co dość wyraźnie wypowiedział radząc między innemi odrzucenie żałoby. Wiemy dobrze: że żałoba jest formą, że zaspakajanie się formą, jest szkodliwe, że prawdziwą ża-

Część Literacko-Artystyczna.

O SZTUCE W POLSCE

List do Joachima Lelewela

(*z papierów pozostałych*).

W historyi sztuki i przygotowywanych do niéj materyałach, pominięto dotąd prawie Słowian i Polskę, nie starając się nawet przekonać czy w życiu tego plemienia zamiłowanie piękna i uprawa budownictwa, architektury i malarstwa, zajmowały lub nie miejsce jakie. Zbadano aż do najmniejszych drobnostek historyą sztuki w innych krajach Europy, nadając częstokroć jéj objawom przesadzoną wartość, gdy na północy bijące w oczy dzieła sztuki, nie zwróciły nawet uwagi. Próżnią tę we wszystkich księgach tyczących się historyi idei piękna, jakkolwiek widoczną, nikt wypełnić nie myśli. Kilka ogólników, któremi zbywają nas, pozostały od wieków te same. Byłoby to śmieszném tylko, gdyby nie dowodziło zarazem, że w nauce nawet są nieprzeparte uprzedzenia. Wprawdzie byt i życie polityczne Polski nie dozwoliły jéj wziąść czynnego udziału w historyi sztuki, do którego była zdolną— nie mieliśmy wielkiéj liczby głośnych w świecie artystów, niemniéj przeto od najdawniejszych czasów po dziś dzień Polska miłowała piękno, w życiu nie obchodziła się bez tego żywiołu, i z łona jéj wychodzili ludzie, którzy tak dobrze jak inni nad nich sławniejsi twórcami byli.

Już w zabytkach z epoki przedchrześciańskiéj po mogiłach starych znajdywanych, odkopujemy naczynia, ozdoby stroju, wyroby bronzowe, złote i srebrne, dowodzące: że w tych czasach, narody zamieszkujące ziemie polskie, zupełnie podobnych i równie kształnie odrobionych sprzętów jak inne zachodnie ludy używały. Widziemy tu nie tylko naczynia gliniane form i wyrobu kształtnego, ale posążki i bóstwa lane z bronzu, rznięte z kamienia, palone z gliny, nieustępujące tym, które w historyi sztuki starożytnéj pod imieniem ogólném barbarzyńskich uchodzą. Czyli one u nas robione, czy przywożone były, nie wiemy; lecz ilość dowodzi, że je mogli krajowi wyrabiać rękodzielnicy, w których często już instynkt piękna widzimy.

Kronikarskie też opisy świątyń i bożyszcz u Słowian, że tu tylko Helmonda, Dittmara i pisarza żywota S. Ottona przywiedziemy, poświadczają, że sztuka w owych czasach już uprawiana u nas była. Opis świątyń o budownictwie zarazem i snycerstwie świadczy. Z wprowadzeniem wiary chrześciańskiéj i cywilizacyi zachodniéj która z nią przyszła, sztuka Słowian i Polaków musiała uledz wpływowi już bardziéj wyrobionego kunsztu; na gruzach świątyń pogańskich stanęły kościoły po części zachowujące formy dawnych kontyn, po części naśladujące byzantyńskie budowy owego wieku. Stare modrzewiowe kościołki, w wielu miejscach pozostałe, są jak się zdaje, zabytkiem jedynym słowiańskiego budownictwa. Z X i XI wieku budowy kościołów w stylu byzancko-romańskim, chociaż w niewielkiéj liczbie i nie w całości, ale się jednak w różnych stronach Polski uchowały, szczególniéj w Krakowskiém i Wielkiéj Polsce. Musiało też budownictwo nie być na zbyt niskim stopniu w Polsce, kiedy wiemy, że z Gdańska i Krakowa kilku budowniczych, jako Oktawiana Falknera (Wolcnera) około 1150 r. Tobiasza z Krakowa około 1190, do Wiednia przy wznoszeniu kościoła ś. Stefana użyto. Styl ostrołukowy nastąpił po byzantsko-romańskim w Polsce, i chociaż brak materyałów w wielkiéj części kraju, niedostatek kamienia do rzeźby, nie dał mu się rozwinąć kwieisto, piękne jego pomniki powstały począwszy od końca XIII aż do XV wieku.

Budowano z cegły po większej części —ztąd i linie i kształty budowli do materyału zastosować się musiały i kiedy u nas architektura ostrołukowa nie doszła do tego zbytecznego zakwitnienia jakiego dosięgła na zachodzie, była poważniejszą, wstrzemięźliwszą, skromniejszą. Widzimy to w budowlach gotyckich celniejszych u nas, u P. Maryi w Krakowie, w kościele Dominikanów i Franciszkanów tamże, w kościele Bożego Ciała— w Wiślicy u fary i w najpiękniejszych architektury, (w sąsiednich krzyżackiemu zakonowi ziemiach), zabytkach, jako w Kownie i Wilnie. Nie można też zaprzeczyć, że mimo wspólnych wszystkim gotykom cech, budownictwo także w Polsce, ma swoje piętno właściwe i charakter oddzielny, uznano to już nawet w Niemczech. Z epoki gotyckiej dochowały się mnogie pamiątki, których tutaj wymieniać nie możemy, jest ich jednak dosyć by dozwoliły określić cechy któremi się odznaczało. Z Krakowa jeszcze w XV i XVI wieku budowniczych widzimy u ś. Stefana. W XIV mamy wzmiankę o Wacławie z Tęczyna, synu Jędrzeja wojewody krakowskiego, który zamki i kościoły jako architekt biegły wznosił. Budownictwo w stylu odrodzenia (rennaissance) prędzej u nas zakwitło niż gdzieindziej, wprost z Włoch, z pierwszej ręki i przez tych niemal co je stworzyli, będąc przyniesione w początku XVI wieku, za Zygmunta starego i syna jego Augusta. Swiadczy Opaliński, że budowniczowie włoscy niemal na równi stawiali Polskę z Włochami co do architektury, tak ona bujnie się u nas rozwijała. Dowodem jest i dziś budowa części katedry krakowskiej przez Bartolomeo florentczyka i inne z tej epoki gmachy w wybornym smaku stawiane.

Uległa później ta architektóra oparta na wzorach klasycznych skażeniu jak w całej Europie i na równi z innymi krajami w dziwactwo, i zbytek ozdób lichych się przerodziła, lecz stało się to wszędzie jednocześnie, a w ostatnich czasach nowe odrodzenie budownictwa znalazło Polskę przygotowaną do poczucia go i przyjecia. Już za Stanisława Augusta piękne w końcu XVIII wieku wznosiły się gmachy z rysunków Merliniego, Fontany Kamstzera.

(*Dokończenie nastąpi*).

Nowości literackie.

Kraków. Towarzystwo Naukowe wydało świeżo:

1) *Mapę zdrojowisk lekarskich w Galicyi i Bukowinie* ułożoną przez Teofila Żebrawskiego Członka Komisyi Balneologicznéj; do kóréj dołączony jest wykaz zdrojowisk objaśniający tę mapę (8vo str. 14).

2) *Literaturę Fizyografii ziemi Polskiéj* przez J. Majera. (8vo str. 186).

3) *Zjawiska napowietrzne.* Jako wykład nauk dla ludu. (12mo stron 139). Wydanie III.

Te wydania nabyć można w Kancelaryi Towarzystwa i w księgarni Friedleina.

Z drukarni Ż. Wywiałkowskiego wyszły *Legendy Polskie*, poemat.

Jan Radwański wydał w drukarni „Czasu“ *Książkę wieczystą.* Jest to nowa edycya książki wydanéj w Poznaniu r. 1689, a dziś rzadkiéj.

Kilka dni bawił w mieście naszem p. Kazimierz Jarochowski z Poznania wydawca Teki Podowskiego. Zajmuje on się zbieraniem materyałów do dziejów epoki Sasów i Stanisława Leszczyńskiego, a niebawem wyda *Opowiadania i studya historyczne* ten okres głównie obejmujące.

Lwów. Wincenty Pol drukuje tutaj u Winiarza *Jeografią Ziemi świętéj.* Dzieło to składa się z trzech części. Część pierwsza zawiera właściwą *jeografią*, część druga *Etnografią Ziemi świętéj.* Obie te części stanowią same w sobie całość. Część trzecia wyjdzie oddzielnie i obejmować będzie *Historyą Ziemi świętéj.* Praca ta pochodzi z czasu gdy Pol wykładał geografią na Uniwersytecie w Krakowie. Dodana będzie karta Ziemi św., tudzież rodowód pokoleń ludu żydowskiego. — Całe dzieło obejmujące dwie pierwsze części będzie miało przeszło dwanaście arkuszy druku. Część trzecia równa pierwszym co do objętości.

U Winiarza wyszła książka: *Jakób i Konstanty Sobiescy, wspomnienie historyczne — z powodu odkrycia grobowca królewiczów w Żółkwi; napisał Władysław Zawadzki.* Dochód z téj książki (obejmującéj pięć arkuszy druku) przeznaczony w części na fundusz odnowienia grobowca królewiczów. Autor zebrał rozrzucone wiadomości dotyczące obu pomienionych synów króla Jana, i ułożywszy je w całość opowiedział żywot obydwóch. Książka składa się z pięciu następujących rozdziałów: Wstęp— Młodość i ożenienie królewicza Jakóba — Starania o koronę — Pożycie domowe i śmierć — Grobowiec królewiczów.

Do kilku monografij wydanych dawniéj przez X. Sadoka Barącza, przybyła temi dniami nowa; w podobnym rodzaju jak poprzednie prace tegoż autora. Dzieło to wyszło właśnie z druku pod tytułem: *Wspomnienia Jazłowca.* Autor zaczyna od podań ludowych dotyczących założenia i pierwotnych dziejów Jazłowca; a przechodząc następnie do prawdy ściśle historycznéj opierając się na dokumentach i źródłach spółczesnych, zbija niektóre mylne podania ściągające się do dziejów tego miasta.

Prof. Małecki wykończył dwutomowe dzieło: *Żywot i pisma Juliusza Słowackiego.* Do pracy téj dostarczyły zasobu autorowi orginalne listy Słowackiego, tudzież pozostałe po nim liczne rękopisy niewydanych poezyj i poematów. Rodzina zmarłego udzieliła p. Małeckiemu rzeczonych materyałów. Pierwszy tom obejmuje żywot Słowackiego — po czem następuje szczegółowy rozbiór wszystkich jego utworów.

P. Domicyan Mieczkowski były skryptor Zakładu nar. im. Ossolińskich przygotował do druku: *Żywoty Stanisława Leszczyńskiego, Sobieskiego i Kościuszki.* Każdy z tych trzech żywotów obejmie spory tomik.

Warszawa. U Gebethnera i spółki wyszedł:

łobą jest żałość za tem, co utracono dobrego i praca około poprawy złego. Lecz rada autora gdzieindziéj zmierza: poczytuje on wszystko co już jest, za dobre; chce abyśmy się z tem zgodzili i zasymiliowali się z dzisiejszym porządkiem rzeczy. Zapominając co powiedział o owocach ruchu narodowego, chce go uważać za działanie kilku wichrzycieli; popełnione niekiedy zboczenia udać za ruch narodowy, mniemając że go zdyskretuje przez to w oczach narodu. Odwoływanie się do Europy, że ona uważa, iż dzisiejszy porządek jest wolnością dla Polski, nie na wiele się przyda. Naród widzi lepiéj czem jest ten porządek i wie jak mu jest wśród niego. Napróżno więc autor usiłuje wmówić że noc nie jest nocą a dzień dniem.

Wszystko to, co autor o nabytkach już wprowadzonych powiedział, nie jest zgodne z prawdą i jest zmyśleniem. Kilku nowych nominacyj i ogłoszenie nie wykonanych ustaw z pozostawieniem starego systemu rządzenia, ucisku, prześladowań i bez przeprowadzenia żadnej na lepsze odmiany w prowincyach dawniej Zabranych, nie jest reformą, nie jest polepszeniem doli narodu, którego narodowość jest w tych prowincyach uciskana, język nawet ojczysty niszczony.

Ale nie zatrzymując się już dłużej nad rzeczami wielekrotnie w waszym dzienniku a dokładnie wykazanemi, wspomnę tu jeszcze o tonie owego artykułu. Przepełniony jest pochlebstwami dla W. Księcia Konstantego i margr. Wielopolskiego; sądzimy, że jeżeli nie skromność, która jest cechą prawdziwej wartości, to przyzwoitość wymagała, aby wstrzymać się od przedrukowywania go w urzędowym dzienniku, w miejscu, gdzie półurzędowe artykuły są podawane, a tem mniej należało nakazywać jego zamieszczenie wszystkim dziennikom warszawskim. Zapomniano, że takie przesadne pochwały sprawiają właśnie przeciwny skutek.

Teraz przechodzimy do nowin. Teatr wczoraj znowuż został otwarty, jednak publiczności było jak zwykle w nim bardzo mało. Żałoba istnieje; dwór osamotniony, rząd grozi a policya łapie. Podpułkownik Muchanów, oberpolicmejster, jest człowiek układny, grzeczny, lecz mówią, że podejrzliwy i podstępny i że rządzi nim, a przynajmniej rządzi w Warszawie policmajster Fedorów. Raport o więzieniu ratuszowem do Rady miejskiej, malujący całą okropność i barbarzyństwo rządu w postępowaniu z więźniami, potwierdzony został uznaniem oberpolicmajstra zawartem w jego rozkazie dziennym do policyi z dnia 26 lipca r. b., w którym to rozkazie chce zwalić jednak winę niesłusznie na nadzorcę, gdyż rzeczywiście winnymi byli i są oberpolicmajstrowie i rząd. Nadeszlę wkrótce ten raport i rozkaz.

Rada miejska funkcyonuje. Chciała ona sprawozdanie ze swoich czynności umieścić w gazetach, ale margr. Wielopolski odmówił pozwolenia na drukowanie tego sprawozdania. Taka to swoboda w działaniu ustanowionych instytucyj.

Świeżemi nominacyami mianowano naczelnikami powiatów kilku Rosyan. Pomiędzy nimi nominowano na naczelnika powiatu łęczyckiego profesora Rosyanina. Zwróciło tu uwagę, że W. Ks. Wacława, nominowano szefem pułku Muromskiego, to jest, tego który strzelał w rzezi 8go kwietnia do bezbronnej publiczności.

Jenerał Rożnow znany z okrucieństw, były gubernator płocki, znów zasiada w komisyi śledczej, a jenerał Rozwadowski w komisyi śledczej ratuszowej.

Paryż 26 lipca.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że sułtan zawezwał ambasadorów do wzięcia pod rozwagę sprawy serbskiej i że pierwsze posiedzenie konferencyi odbyło się dnia 23 t. m. *Monitor* nie dodaje czy w tej konferencyi zasiadł ambasador włoski. Wiadomości prywatne donoszą, że to nastąpiło i że temu nie sprzeciwiła się ostatecznie Austrya. Serbia domaga się zburzenia twierdzy belgradzkiej, a Porta zgadza się tylko na zmniejszenie załogi tak w Belgradzie jak i innych twierdzach tureckich, które musi Serbia opłacać. Czy konferencya będzie mogła wziąść pod uwagę sprawę czarnogórską, której nie opisał traktat paryzki? nie wiadomo. Francya, Rosya i Włochy może za nią wystąpią, ale jeżeli z niemi nie staną Prusy, nic nie otrzymają. Pan Leszianin był onegdaj na obiedzie u pana Thouvenela.

Pan Rattazzi przesłał był depeszę do pana Nigry z rozkazem zakomunikowania jej panu Thouvenelowi, a donoszącą, że Garibaldi, zamiast na wschód zamierza wylądować na brzegi papiezkie. Zawiadomiony o tem Cesarz kazał posłać obserwacyjną eskadrę, złożoną z 2 fregat, 3 bryków i 1 aviso. Tymczasem Garibaldi spoczywa i podobno choruje w Palermie. Wielu nie dowierza depeszy pana Ratazzi i sądzi, że ona miała na celu znużenie Francyi, albo skłonienie Papieża na zgodzenie się na jaki taki układ w sprawie rzymskiej. Depesza zdaje się jednak prawdziwą. Potwierdza ją głos nieprzyjazny dla Cesarza miany w Palermie, a którego Garibaldi nie miałby gdyby się wybierał na wschód i odebranie przez niego z Anglii znacznego zasiłku pieniężnego. Pan Belmontet, poeta cesarski, odpowiedział wierszem na głos Garibaldego. Wiersz ten, wyrzuciwszy Garibaldemu, iż zapomniał, że niepodległość Włoch jest dziełem Napoleona III, kończy się wyrazami: „Aboyer n'est pas d'un lion.“

Drugim objawem odradzających się Włoch był głos pana Petrucelli, miany w parlamencie turyńskim, a okryty oklaskami części Izby. Pan Petrucelli rzekł, że po otrzymaniu Włoch i Wenecyi, Włochy powinny się rzucić w przymierze Austryi i Niemiec. Głos ten złączony z adresem Izby przesłanym do króla z powodu małżeństwa księżniczki Pii z królem portugalskim, a w którym przedstawiono przykład Włoch tworzących wielkie królestwo, głos ten mówię, jest dowodem, że Garibaldi i część Izby układają już dla Włoch politykę biegłą i że jeżeli nie chcą zadziwić świat ogromem niewdzięczności, chcieliby przyjść do niezawisłości względem Francyi i posiadania Rzymu, opierając się na Niemczech, Anglii i połączonym półwyspie Iberyjskim. Napoleon III przewidywał to kiedy był za konfederacyą włoską i skoro przemagała jedność, kiedy zażądał Sabaudyi dla obezpiecznia granic Francyi, Cesarz nie sprzeciwił się jedności, skoro ją uchwaliło głosowanie narodowe, na którem sam się opiera. Cesarz dał liczne dowody, że miał dla Włoch współczucie włoskie, ale niech Włochy nie nadużywają usługi i niech nie gubią się w finesach. Gdyby tego chciała, Francya mogłaby jedność Włoch roztrącić bez wojny i Anglia tej jedności nie ocaliłaby. Cesarz nie da je Włochom Rzymu z dwóch przyczyn: z przyczyny religijnej obchodzącej żywo Francyę i świat katolicki i z przyczyny, że posiadłość Rzymu musiałaby rzucić Włochy w objęcia Anglii i zamknąć je w życiu wyłącznem. Należy, aby przyszedłszy do niepodległości, Włochy oddały z kolei usługę Europie i ludzkości, należy, aby myślały o Wschodzie a nie o Rzymie.

Sfery rządowe rozbierają jakie następstwa polityczne może pociągnąć za sobą potwierdzenie przez Izby berlińskie traktatu handlowego zawartego między Francyą a Prusami. Projekt widzenia się monarchów francuzkiego, rosyjskiego i pruskiego nie upadł jeszcze, ale Anglia robi wszystko co może, aby nie przyszedł do skutku. Lord Palmerston wyraził się o tem przed ambasadorem pruskim w Londynie w wyrazach, które miały trącić grubą impertynencyą.

Porażka wojsk francuskich i angielskich w Chinach nie została urzędownie potwierdzoną, ale jest uważaną za możebną. Jakem doniósł, posiłki francuskie zostaną posłane z Cochinchiny. Wiadomość o porażce w Chinach sprawiła tu niejakie wrażenie, bo niechętni mogli jéj użyć w celach złośliwych i prawić duby o nieszczęsnym obrocie wojen cesarskich. Ostatnie depesze z Vera-Cruz donoszą że Francuzi pobili brygadę Meksykanów i że trzymają się ciągle w Orizaba. Chcąc się zapewnić o chwili wyjazdu jen. Forey, udałem się do jego domu, przy ulicy Grenelle St. Germain, 42. Dowiedziałem się tam że dzienniki które tyle piszą o wyjeździe jenerała, nie widziały nawet jego odźwiernego. Dzień wyjazdu nie jest jeszcze oznaczony, ale jest bliski. Wielu sądzi że z przyczyny sprawy mekskańskiéj i małżeństwa włosko-portugalskiego, Hiszpania rzuci się w objęcia Anglii. Bardzo być może że stanie się przeciwnie. Przysłanie jenerała Concha do Paryża uważane jest zawsze za pewne.

Mamy wielkie upały. Paryż jest na wsi lub w kąpielach. Cichość jest głęboka i dochodzi do apatii. Mówią że za parę miesięcy p. Delangle opuści ministerstwo sprawiedliwości i że obejmie prezesostwo sądu kasacyjnego po panu Troplong. Ten ostatni zachowa prezesostwo senatu i kancelerstwo (straż pieczęci państwa), i ma otrzymać pensyę 100,000 fr. 59letni minister marynarki żeni się z 19letnią Amerykanką. Z przyczyny wypraw do Cochinchiny, Chin i Meksyku marynarka francuska została zwiększoną. Minął czas w którym kapitanowie okrętów nudzili się w Paryżu. Wszyscy dziś są zajęci.

Constitutionnel spiera się z *Debatami* i dowodzi że Anglia jest za pośrednictwem w Ameryce. Tego Francyi bardzo potrzeba z przyczyny Meksyku. Anglia ma też samę potrzebę, z przyczyny braku bawełny i nędzy ludu angielskiego. Nędza ta, jak to wyznał lord Palmerston, jest ogromna. Czekała tego z niecierpliwością Francya. Lord Palmerston zawezwał ekonomistów aby pomogli w wynalezieniu środka na nędze. Niestety, środek jest trudny w kraju czysto-przemysłowym, w którym zarzucono rolnictwo. System dzierżawnictwa czyli czasowego czynszownictwa doszedł w Anglii do ostatnich następstw. Wydalono włościan z gruntów, zniesiono wioski, użyto parobków, nakoniec wydalono parobków, zarzucono rolnictwo i rzucono się do gospodarstwa pastewnego, jako tańszego. Anglia sprowadza dziś z zagranicy większą część zboża którego potrzebuje. W ostatnich trzech latach wydała na to 5 miliardów złp. Taki kraj znajduje się w śliskiem położeniu i niema środka na nędzę, ale broni go dzielny, wielki charakter narodowy.

Standart potwierdza wiadomości z *Monde* o nowym spisku muzułmańskim w Indyach, o nieurodzaju, nędzy itd.

P. Baude, sekretarz ambasady francuskiéj w Petersburgu, opuścił Paryż i wrócił na miejsce swego urzędowania.

Prokuratorya pochwyciła pamiętniki Caulera, ogłoszone w poczciwéj myśli i wystawiające policyę paryską w dobrych kolorach, ale wyjawiające zbyt wiele szkaradzieństw obyczajowych i oznaczających zbyt przeźroczyście niektórych ludzi którzy przyśli do majątku, eksploatując sprośności publiczne. Szkoda że rząd lęka się jawności podobnego rodzaju. Kraj taki jak Francya powinien wiedzieć wszystko i wynajdywać na każde złe lekarstwo.

Mirès ogłosił memoryał przeciw głosowi p. Dupin mianemu w sądzie kasacyjnym.

Księżna Klotylda ma się dobrze. Paryż szanuje tę księżnę, umiejącą być matką i kobietą.

Wiedeń 29 lipca. Dziś przy rozpoczęciu obrad Izby deputowanych, oświadczył prezes Izby, że przyjęcie do protokółu z poprzedniego posiedzenia protestacyj deputowanych Grocholskiego i Grünwalda sprzeciwia się regulaminowi, i dla tego dozwolonem być niemoże, a przeto dotyczące ustępy wypuszczone będą z protokółu. Przeciw temu żaden w Izbie głos nie odezwał się. Po przejściu niektórych drobnych formalności, odczytano rezultat wczorajszego głosowania na 24 członków wydziału finansowego do budżetu na r. 1863. Z tych 22 tylko otrzymało bezwzględną większość głosów; co do dwóch brakujących, powtórne głosowanie następnie przedsięwzięto. Otrzymali większość głosów:

Litwinowicz 122, Giskra 121, Hasner 120, Herbst 119, Winterstein 115, Tinti 114, Bachofen 110, Taszek 108, Lohninger 108, Krasa 105, Wiser 104, Hopfen 104, Stamm 90, Schindler 86, Brinz 83, Schlegel 73, Eiselsberg 68, Demel 68, Szabel 68, Tschabuschnigg 67, Hartig 67, Belcredi 65.

Następnie Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem r. 1862. Najważniejszym z przedmiotów dziś obradowanych były dochody z soli. Dochód ogólny wynosi 39,548,300 złr., koszta 6,909,500, a zatem czysty dochód 32,638,800 złr. Wydział wnosi potwierdzenie tych cyfr, a oraz wyraża życzenia tyczące się uzupełnienia niedokładnych wykazów budżetowych w tym przedmiocie, zniesienia niektórych warzelń soli jako niekorzystnych, odstąpienia warzelń w Istryi przemysłowi prywatnemu itd.

— Zamieściliśmy wczoraj w treści znaczniejszą część rozpraw Izby deputowanych w d. 28 lipca nad budżetem r. 1863. Z dwóch mowców ogólnych, Grünwald przeciw wnioskowi komisyi mówił w zastępstwie hr. Clama; za wnioskiem Antoni Ryger zabrał głos mniej więcej w tych słowach:

Ryger. Podupadłe finanse spowodowały były N. Pana do zwołania reprezentacyi. Gdy tak w dyplomie październikowym jak w patencie lutowym finanse zostawione były pełnej Radzie państwa, przeto już w pierwszem zwołaniu Rady państwa leżało powołanie pełnej Rady. Ani rząd ani żadne ministeryum niema prawa orzekać w kwestyi kompetencyi Rady państwa. Regulamin pozostawił kompetencyę do orzeczenia Radzie państwa. Powołaniem więc Rady było utworzenie Rady pełnej, a jeśli jaki kraj nie jest tu reprezentowany, to nie do Rady państwa wchodzić w to: dla czego. Austrya zdaniem poprzedniego mówcy (Grünwalda) niepowinna robić długów, a że oszczędzać niemoże, skądże więc brać pieniędzy gdy ich potrzebuje? Czyż ma w gruzy się rozpaść? (*oho!* z prawicy). Kto zatem odmawia udziału w obradach nad budżetem, ten odmawia możności rządzenia dalej i *chce* zguby ojczyzny. Dla tego mimo znużenia należy Izbie pracować dalej. Kto ochromiał, nim doszedł do celu, ten lepiejby zrobił, gdyby nieprzyjmował mandatu, który jego siły przechodzi (*oklaski z lewicy*). Jabym uważał to za tchórzostwo ustąpić przed spełnieniem obowiązku (*śmiech z prawej strony*). Poprzedni mówca rzekł, iż N. Pan niemiał mocy przekazania nam większej władzy nad tę którą sam w § 13 naznaczył; dla tego w skutku tego upoważnienia, nic innego nie możemy robić, jak pomagać w oktrojowaniu. Całe to przypuszczenie jest fałszywe. Zaprzecza mówca także, aby N. Pan niemiał prawa zaciągać długów na drodze oktrojowania nie w przypadku wojny, albo rozpisywać nowe podatki. Nie tylko wojna zewnętrzna jest zgubną, ale i wewnętrzna negacya. Jeżeli państwo w niebezpieczeństwie, należy pominąć drobne interesa, tem bardziej, gdy Minister skarbu tak mało zaufania okazał, iż nieprzedstawił żadnego planu finansowego, a zatem jest tego zdania, że w Austryi niemożna myśleć o stałej naprawie finansów. W obec tego wyznania, należy zająć się ratowaniem zbiorowej ojczyzny, której przyrzekliśmy wierność.

Po tej przemowie, ostatni zabrał głos sprawozdawca.

Herbst przechodzi kolejno powody przytaczane przez reprezentantów mniejszości. Powody te tyczą się albo stosowności, albo nagłości lub roztropności politycznej. Względy na dobro państwa najwięcej były przytaczanemi z prawej strony. P. Grocholski poprzestał na oświadczeniu, które dla nas brzmi dość cierpko. Albowiem powiedział, że to co Izba robić zamyśla jest niesłuszne, niepolityczne. Są to najmocniejsze zarzuty jakie można robić parlamentom. Ale p. Grocholski niewdał się w wyłuszczenie pobudek tych słów swoich, ale tylko powiedział: To co w grudniu miało znaczenie, ma je i dziś, a dodał, że to nie jest konsekwentnem następstwem wejścia w obrady nad nowym budżetem, dla tego żeśmy obradowali budżet z r. 1862. Przystaję na to; jeżeli stosunki się zmieniły, to następstwo nie koniecznie potrzebuje być toż samo. Ale stosunki się nie zmieniły, lecz owszem są takie, iż dziś więcej jeszcze wymagają przystąpienia do obrad niż poprzednio. P. Grocholski postawił szczególny argument. Wówczas dawano za powód obradowania, że rok skarbowy już się rozpoczął, teraz że się jeszcze nie rozpoczął. Sądzę że pobudki te nie w tym duchu są wykazane, jak to uczynił p. Grocholski. Prawda, że dla tego chcemy już teraz obradować nad budżetem, że się jeszcze rok nie zaczął, gdyż przez to skutki obrad mogą mieć praktyczny rezultat. Lecz jeżeli wówczas powiedziano, iż dla tego trzeba przystąpić do obrad budżetowych, że się już rok skarbowy zaczął, to tylko w tem znaczeniu, że trzeba się śpieszyć, ale nie, że wtedy dopiero czas obradować, gdy już rok się zaczął.

Dr Grünwald dokładniej wszedł w ocenienie rzeczy, ale trudno, aby sam powody swoje mógł poczytać za niewzruszone. Powiedział on, że jeśliby sejmy krajowe przystały na obradowanie budżetu, wtedy obradowanie takie byłoby usprawiedliwionem. Gdy jednak p. Grünwald poprzednio poczytał obradowanie za jawne naruszenie prawa przeciw któremu przyjaciele jego protestują, to jedno z drugiem niezgadza się. To bowiem co jest jawnem naruszeniem prawa, nie może stać się prawnem dla tego, że sejm tak uchwali. Przecież żaden sejm krajowy niema mocy tłomaczenia konstytucyi państwa i zmienienia jej.

Dalej wchodzi mówca w szczegółowy i obszerny rozbiór zapatrywania się Grünwalda na znaczenie § 13 konstytucyi i jurydycznie takowe zbija. Rozbiór ten nie da się streścić, jest on zaś więcej prawniczy niż polityczny.

Przechodząc do uwag Kaisersfelda, sprawozdawca zgadza się z nim, że trzeba ułatwić przystąpienie do obrad tym, którzy się od nich usunęli; wszakże odwleczenie obrad, nie jest środkiem ku temu. Zwłoka nie ten przyniosłaby skutek, lecz tylko ten, iż obrady straciłyby swoją praktyczną ważność, jeśliby się prowadziły już po zaczęciu roku w którym budżet obowiązuje. Sposobami wciągnięcia prawej strony są tylko przekonanie o potrzebie zaradzenia złemu, złagodzenie wzajemnych niechęci długiem obcowaniem ułatwione, umniejszenie podejrzeń o centralizowanie.

Co do Taszka, ten nie sądzi, aby budżet był ukończony na ów czas, kiedy przyjdzie zwołać sejmy. Z takimi pracownikami jak Taszek Izba niepowinna o tem wątpić. Dr Taszek przytaczał także znużenie za powód do odwleczenia, tudzież opuszczenie rąk, gdy rząd bez względu na Radę państwa wydaje postanowienia. Jeżeli wszystkie prace Izby są daremne, to może trzeba się lepiej do nich zabrać, a przestać obradować wtedy, gdy wszelka upadnie nadzieja, aby się obrady na coś przydały. Ale tak źle rzeczy nie stoją jeszcze. Kaisersfeld zrobił jeszcze propozycyę, która o mało nie przybrała postaci wniosku, to jest, aby pozycye budżetu z r. 1862 uznać za ważne na rok 1863 i tylko nadzwyczajne wydatki wziąść pod obrady. Ale Izba nie ma zamiaru uchwalać na r. 1863 tego wszystkiego co na r. 1862 uchwalić musiała, a musiała dla tego, iż już było po niewczasie cofać to co zrobiono. Ale w r. 1863 inaczej być musi. Propozycya taka jest zresztą bardzo dla konstytucyonalizmu niebezpieczną, bo tworzy pozorny konstytucyonalizm. Tak było w Prusiech przez długie lata, gdzie obok konstytucyi i sejmu z większością ministeryalną prawdziwy panował absolutyzm. Nie należy poprzestawać na formie, a rzecz samą puścić dowolnie. Nie trzeba się bawić w parlament, lecz być na prawdę parlamentem.

Co do kwestyi kompetencyi, Rada jest kompetentną, bo że niektóre ludy nie wzięły w niej udziału, to Rada temu nie winna, ani ten wypadek nie może jej ani ludów przez nią reprezentowanych pozbawić praw konstytucyą zaręczonych. Jeżeli więc p. Grünwald zastrzegł się co do niebrania udziału, wtedy i ja muszę się zastrzedz, jakobyśmy niemieli prawa bronienia interesów naszych i naszego przekonania, nie czekając czy mię sejm lub wyborcy do tego upoważnią, a przecież przyjmuję odpowiedzialność i przed jednym i przed drugimi, i pragnę, aby prawa strona Izby w tem samem mogła być położeniu.

Taka była mniej więcej treść mowy sprawozdawcy Herbsta, przerywana częstemi oklaskami lewicy.

Po tej mowie przystąpiono do głosowania: 105 głosów padło za wzięciem budżetu pod obrady, 38 przeciw. Prawa strona nie była w komplecie; z lewej głosowali łącznie z nią autonomiści z Styryi i Wyższej Austryi, tudzież Taszek. Izba przystąpiła do wyboru 24 członków nowego wydziału skarbowego; rezultat wyboru miał być nazajutrz ogłoszony (*p. wyżej*).

— Dnia 26go b. m. spuszczono w Tryeście na morze trzecią nową fregatę pancerną „Juan d'Austria“. Dwie przed nią wykończone „Cesarz Maksymilian“ i „Książę Eugeniusz“ znajdują się teraz w okuciu. Płyty żelazne, któremi te statki są obijane, pochodzą z fabryk styryjskich, i wytrzymały już próby strzałów działowych.

— Pod napisem: „Poufne ostrzeżenie“, czytamy co następuje w dziennikach wiedeńskich:

W ostatnim zeszycie wychodzącego w Celowcu czasopisma miesięcznego pod tytułem: *Stimmen aus Inneroesterreich*, którego programem jest „równouprawnienie narodowe, religijne i polityczne“, stoi co następuje: „W dniu 24 maja r. b. wręczono mi — pisze Redaktor — niepozorny świstek papieru tej treści. „„Wielmożny Panie! Upraszam Wgo Pana, abyś przybył łaskawie do mnie dziś popołudniu około 5ej. Mam polecenie obwieścić WPanu pewien reskrypt protokólarnie... Celowiec 24 maja 1862. Wlatting, c. k. Nadkomisarz policyi.““ Ten Nadkomisarz policyi oświadczył mi mniej więcej tyle: P. Minister Stanu mając sobie zwróconą uwagę przez prezydium rządu krajowego karynckiego na zachowanie się pisma *Stimmen* itd., wzywa Pana, abyś się wytłumaczył: 1) z powodu federacyjnych i narodowych dążności pomienionego czasopisma; 2) z powodu (przytoczonego w pewnym procesie drukowym prażskim przez oskarżonego redaktora) artykułu: „Biórokracya i samorząd“ w zeszytach I i II z roku 1861; 3) z powodu kwestyi tyrolskiej tamże; 4) z powodu korespondencyi *C.* z Karstu o języku urzędowym słoweńskim w zeszycie IV z roku 1862. W końcu odczytano panu Redaktorowi Andrzejowi Einspieler (który jest zarazem nauczycielem religii w wyższej szkole realnej w Celowcu), że w razie, jeśliby pismo *Stimmen* obstawało przy swoich dążnościach, zaszedłby przypadek, któregoby p. Minister Stanu chciał uniknąć, to jest, usunięcie „z teraźniejszej jego posady.“ Pan Einspieler podyktował do protokółu te wyrazy: „Co się tyczy wyrażeń, będę na przyszłość o ile można miarkować się, ale zasad moich nie poświęcę nigdy dla mojej posady.“

Królestwo Polskie.

Teraz dopiero urzędowo ogłoszono o zniesieniu wojennego jenerał gubernatorstwa w Warszawie. Zwracając uwagę na motywowanie tego zniesienia, dodamy, iż przezto nie rozdzielono jeszcze władzy cywilnéj od wojskowéj, i nie wyswobodzono pierwszéj z pod drugiéj; gdyż przy trwaniu stanu wojennego od lat 30 istniejącego, ustanowiony świeżo dowódzca wojsk w Królestwie Polskiem, to jest w okręgu wojennym warszawskim, będzie miał wszelką władzę nie tylko nad wojskiem lecz nad krajem, jak to przed kilku dniami wskazywaliśmy w artykule wstępnym, mówiąc

---

Krótki rys zasad Bibliotekoznawstwa przez Włodzimierza Górskiego.

Przeglądu europejskiego wydawanego przez Kraszewskiego, wszedł poszyt 1szy. Są w nim artykuły następne:

Historya roku 1815 tłumaczenie z E. Quineta.

Ekonomia wiejska z Journal des Economistes.

Czarnogóra przez Delarue, z Revue de deux Monde.

Robotnicy i robotnice w rękodzielniach podług Juliusza Simona.

Babunia obraz z życia wiejskiego przez Bożenę Niemcową— z czeskiego.

O ziemi Drewlańskiéj przez Pługa.

O szkole Lubieszowskiéj przez X. Moszyńskiego.

O Stanach zjednoczonych z angielskiego.

Wreszcie *Przegląd polityczny* i *Przegląd rzeczy krajowych*, przez wydawcę.

Poznań. Z *Tygodnika poznańskiego* powtarzamy odezwę i artykuł w tem piśmie będący, w sprawie tysiącoletniej rocznicy wstąpienia na tron polski Piastów.

„Nie wdając się tymczasowo w żadne uczone wywody, czy i kiedy Piast żył i na tron polski wstąpił, czy i kto byli Aniołowie przepowiadający mu świetność jego rodu i kraju —

„wzywamy niniejszem bezzwłocznie (ponieważ czas nagli) wszystkich pisarzy i artystów polskich, którzy w przyszłym roku uczcić pragną tysiącletnią pamiątkę pierwszych zawiązków państwa polskiego, jako też chrześciaństwa w ziemiach niegdyś polskich, ażeby najdalej do końca bieżącego roku na ręce podpisanej redakcyi Tygodnika Poznańskiego franko nadesłać zechcieli swoje prace, jakoto: poezye, powieści, opisy, wspomnienia, rozprawy naukowe wszelkiego rodzaju, rysunki fotografie rzeźb i budowli, muzyczne kompozycye wraz z portretami i życiorysami swojemi, w celu utworzenia z nich wspaniałego albumu, z którego czysty dochód przeznacza się na pomnik dla Piasta, mający się niebawem bliżej oznaczyć przez komitet od Kółka posłów polskich w Berlinie na to mianowany.“

„W swym czasie zostaną ogłoszone warunki prenumeraty na to dzieło. Z natury rzeczy wynika, iż prace doń wchodzić mające nie mogą być zbyt obszerne, a fotografie i rysunki (które za pomocą fotografii pomnożone być mają, gdyż do ich rytowania zbywa na czasie) nie mogą być zbyt wielkie lubo ze względu na cel, do jakiego są przeznaczone, powinny być niepośledni i mieć niewątpliwą naukową lub artystyczną wartość. Swoją treścią niepotrzebują się bynajmniej odnosić do wypadków, na których cześć są przeznaczone. Album to ma być in quarto majori. W razie potrzeby urządzi się dwa wydania, jedno więcej, drugie mniej przedmiotów zawierające.“

„Dla kontroli przesyłek będzie redakcya w swem piśmie umieszczała wiadomości o nadchodzących artykułach, wymieniając rodzaj pracy, jej autora i miejsce wysyłki. Otwiera także kolumny swego pisma dla dyskusyi względem urządzenia w mowie będącego albumu, pomnika dla Piasta i uroczystości tysiącletniej rocznicy.“

„Wszystkie Pisma polskie upraszamy, ażeby te naszą odezwą powtórzyć, rozpowszechniać i popierać raczyły.“

Umieszczając powyższą odezwę, czujemy się zobowiązani pisze *Tygodnik poznański* zainformować publiczność, co zkądinąd uczyniono względem uczczenia w mowie będącej tysiącletniej rocznicy. Otóż na końcu przeszłego, czy na początku bieżącego roku, upoważniło Kółko posłów polskich w Berlinie swego prezesa, Dra K. Libelta, do kierowania tą sprawą, zostawiając mu do woli, kogo sobie zechce do pomocy zawezwać. Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poz. nie wiedząc o tem kroku Kółka, mianuje z powodu wieści o rozrzucaniu starożytnej mogiły nad brzegami Gopła Piastowi przypisywanej, około połowy lutego r. b. komisyą, mającą się zająć zbadaniem stanu rzeczy i nietylko dzieło zburzenia wstrzymać, ale i o to się postarać, aby ową mogiłę naprawiono i stósownie do przyszłego roku przyozdobiono, w którym przypada tysiącletnia rocznica wyniesienia Piastów na tron polski i namaszczenia ich przez apostołów sławiańskich, respective, ażeby się zająć usypaniem nowej mogiły w innem stósownem miejscu, albo w tem samem, gdzie dawną zburzono. Miejscowi członkowie komisyi przystąpili natychmiast do czynności, rozpisali listy do obywateli i księży w okolicy Gopła zamieszkałych i do samego właściciela Kruświcy p. Heine, z zapytaniem, czy istnieje nad Gopłem starożytna mogiła, czy uchodzi za mogiłę Piasta i czy jest zagrożoną? Odpowiedziano, że mogiła bardzo starożytna, ale niewiadomo czy Piastowa, już całkiem zniesioną została.

Mając ten materyał w ręku, zawezwali krótko przed wielkąnocą członkowie komisyi miejscy, zamiejscowych na naradę, co dalej czynić wypada. Przypadek chciał, iż członkowie zamiejscowi komisyi Tow. N. byli także przez Dra Libelta zawezwani do utworzenia wraz z nim komitetu, mającego się zająć urządzeniem pomnika i tysiącletniej rocznicy na cześć Piasta. Zebrało się trzech członków, dwóch miejscowych i jeden zamiejscowy, a ci postanowili tysiącletnią rocznicę w przyszłym roku obchodzić— usypać w miejscu zniesionej inną mogiłę na cześć Piasta, ale już nie w miejscu dawniejszej mogiły pod Gocanowem, tylko w samej Kruświcy. Zakupić na ten cel kawał ziemi, mianować komitet miejscowy z osób w Kruświcy i pod Kruświcą zamieszkałych, któreby wykonaniem pomnika kierowały, a komisyą Tow. Przyj. N. zlać w jedno z komitetem Koła polskiego. Obywatel pod Kruświcą zamieszkały, należący tak do komitetu berlińskiego, jak i do komisyi poznańskiej, miał to uskutecznić w czasie świąt wielkanocnych. Jakoż listem z d. 14 maja zawiadomił poznańskich członków komisyi, iż powierzony sobie przez nich interes wypełnił i 18 t. m. zda z niego sprawę. Na dniu tym zawiadomił pomienionych członków, iż zapewnił sobie posiadłość w Kruświcy, gdzie pomnik dla Piasta stanąć może, iż zaprosił proboszcza kruświckiego i pewnego gospodarza z pod Kruświcy, ażeby wraz z nim utworzyli komitet lokalny, na co ciż przystali — lecz że nie prędzej myślą przystąpić do sypania mogiły, dopóki się nie zapewnią iż wystawienie pomnika Piastowi i urządzenie w przyszłym roku uroczystości tysiącletniej żadnych znikąd nie dozna trudności. Reszta członków komisyi była zdania, iż tej pewności niepodobna naprzód pozyskać, że raczej należy niezwłocznie zawezwać wszystkie pisma polskie do zbierania składek na wystawienie pomnika dla Piasta, jako też Cyrylla i Metodego, w Kruświcy, że tym pomnikiem ma być choćby najmniejsza drewniana kaplica śś. Cyrylla i Metodego, wystawiona na wysokiem usypisku, kopcu czyli mogile Piasta, że dzień poświęcenia tej kapliczki ma być głównym dniem uroczystości tysiącletniej rocznicy i że niebawem jeszcze w bieżącej wiośnie należy przystąpić do sypania tej mogiły. Członek komisyi zamiejscowy miał to wszystko przedstawić komitetowi w Berlinie, dokąd się tego samego dnia jeszcze udawał i ułożyć zarazem z Drem Libeltem, z którym już w czasie świąt wielkanocnych o tem miał traktować, zlanie się komisyi poznańskiej z komitetem berlińskim. Po niejakim czasie w mowie będący obywatel przywiózł list od Dra Libelta, wprawdzie nie do komisyi, lecz do sekretarza Towarzystwa Przyj. N., wzywający go, ażeby spowodował rozwiązanie komisyi mianowanej względem mogiły Piastowej od wydziału historycznego Tow. Przyj. N., gdyż w takim razie komitet Kołka berlińskiego z tem większą będzie mógł działać sprężystością. To rozwiązanie nastąpiło natychmiast, o czem sekretarz Tow. P. N. nieomieszkał uwiadomić Dra Libelta listem z d. 15 czerwca.

Na zapytanie podpisanej redakcyi z d. 6 lipca b. r. czy komitet do urządzenia uroczystości tysiącletniej rocznicy nie ma czego do nadmienienia względem zwyż podanej odezwy do artystów i pisarzy polskich, odpowiada Dr Libelt listem z d. 10 lipca pomiędzy innemi: „że wszystkie sprawy publicznego interesu przewlekają się u nas w skutek komitetowych obrad.... Myśl redakcyi *Tyg. Pozn.* utworzenia album pisarzy i artystów polskich na cześć tysiącletniej rocznicy każdy zapewnie pochwali i sądzę, że komitet nietylko nic nie będzie miał przeciwko temu, ale chętnie ujrzy, jeżeli go szan. redakcya tą pracą wesprze, którą zupełnie niezależnie od komitetu w życie wprowadzić może. Sądzę, że na artykułach niezabraknie, ile, że już istnieje piękny poemat K. Balińskiego na ten cel w Paryżu wydany i dramat M. Romanowskiego na owych czasach osnuty, pomijając wiele drobniejszych rozprawek. Co do funduszu na druk, takowy przez prenumeratę się zbierze, a może i ze sprzedaży kwota pewna dla pomnika głównego się okroi. Tym głównym pomnikiem ma być mogiła, której fundamenta rzucić się mają w roku przyszłym nad Gopłem, w miejscu prawdopodobnie jedynym, gdzie mogła być przeprawa z Kruświcy do pasieki na drugiej stronie jeziora. Niebawem też komitet z odezwą wystąpi. Bardzo byłoby rzeczą pożądaną napisać i drukować tanie broszurki dla ludu, mające na celu obznajomić go tak z Piastem, jak z zaprowadzeniem chrześciaństwa w Polsce, jak wreszcie z znaczeniem tysiącletniej rocznicy. Czas też już po pismach artykułami poruszać tę kwestyę.“

Otóż ażeby dać pochop, podstawę i materyał do takowych artykułów, skreśliliśmy powyższą relacyą o krokach przygotowujących uroczystość tysiącletnią i jesteśmy zdania, ażeby niezwłocznie przystąpić do sypania kopca, tak, żeby na końcu przyszłej wiosny był gotów wraz z ową powyżej wzmiankowaną na nim kapliczką śś. Cyrylla i Metodego i ażeby w czasie pomiędzy wełnianym targiem a śto jańskiemi kontraktami, kiedy najwięcej naszych do wód zagranicznych się udaje, mogło nastąpić uroczyste poświęcenie tej świątyni.“

o nowéj organizacyi dowództwa wojsk. Ogłoszenie o zniesieniu wojennego gubernatorstwa brzmi:

„Przez ukaz z dnia 16 (4) lipca do rządzącego Senatu, N. Pan raczył znieść urząd wojennego jenerał-gubernatora w Warszawie, który jedynie był utworzony dla administracyi cywilnéj kraju w razie nieobecności Namiestnika cesarskiego, a który stał się nieużyteczny od czasu nowego urządzenia wyższéj administracyi w Królestwie Polskiem; kancelarya i sztab warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora zostały zniesione przez tenże ukaz.“

— Wspomnieliśmy już wczoraj o nowych dymisyach i nominacyach, które jednak nie mają politycznego znaczenia, a mianowicie o dymisyi danéj dziewięciu naczelnikom powiatowym i mianowaniu w ich miejsce innych. Urzędowe doniesienie w tym względzie w *Dzienniku Powszechnym* brzmi:

„Komisya rządowa spraw wewnętrznych, na posiedzeniu odbytem w obecności i pod przewodnictwem Naczelnika rządu cywilnego, postanowiła następujące zmiany:

Uwolnić dla dobra służby następujących naczelników powiatów:

W gubernii Warszawskiéj: powiatu Rawskiego, Dobrowolskiego; Pow. Łowickiego, Smarzyńskiego; Pow. Łęczyckiego, Hilferdinga; Pow. Konińskiego, Zabołockiego; Pow. Sieradzkiego, Kamionowskiego.

W gubernii Radomskiéj: Powiatu Kieleckiego, Tańskiego.

W gubernii Lubelskiéj: Powiatu Lubelskiego, Rewieńskiego, Powiatu Krasnostawskiego, Dziewickiego.

W gubernii Augustowskiéj: Powiatu Sejneńskiego, Sawickiego.

Translokować: Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego, Machnickiego, na naczelnika powiatu Krasnostawskiego.

Mianować: *w gubernii Warszawskiéj*: Naczelnikiem Powiatu Rawskiego, Smolechowskiego, z rządu gubernialnego Warszawskiego. Naczelnikiem Powiatu Łowickiego, Aleksandra Wojciechowskiego, b. urzędnika Heroldyi, zaliczonego do Wydziału dochodów niestałych Komisyi Skarbu. Naczelnikiem Powiatu Łęczyckiego Zamarajewa, nauczyciela gimnazyum gubernialnego w Piotrkowie. Naczelnikiem Powiatu Konińskiego, Koźmińskiego, starszego pomocnika naczelnika Powiatu Wieluńskiego. Naczelnikiem Powiatu Sieradzkiego, Warszewskiego, starszego pomocnika naczelnika Powiatu Łowickiego.

W gubernii Radomskiéj: Naczelnikiem Powiatu Kieleckiego, Gauthier, naczelnika wydziału w Rządzie gubernialnym Płockim.

W gubernii Lubelskiéj: Naczelnikiem Powiatu Lubelskiego, Edmunda Znatowicza, naczelnika kancelaryi Rządu gubernialnego Lubelskiego. Naczelnikiem Powiatu Hrubieszowskiego, Jana Trzcińskiego, pomocnika starszego naczelnika powiatu Zamojskiego. Naczelnikiem Powiatu Łukowskiego, Ludwika Rzewuskiego, pomocnika naczelnika powiatu Bialskiego. Gustawa Mejera, naczelnika sekcyi w Wydziale Administracyjnym Rządu gubernialnego, na naczelnika kancelaryi tegoż Rządu gubernialnego.

W gubernii Augustowskiéj: Naczelnikiem Powiatu Sejneńskiego, Kacpra Roszkowskiego, kontrolera dochodów stałych Wydziału kontroli Komisyi Skarbu.

— W tymże *Dzienniku Powszechnym* z 28go t. m. zamieszczono następujące ogłoszenie, o pozwoleniu chodzenia po ulicy bez latarni, które to pozwolenie może niektóre gazety uznają uwieńczeniem już swobody w Kongresówce. Ogłoszenie to jest następujące:

„*P. o. warszawskiego Oberpolicmajstra.* Odwołując się do ogłoszenia z d. 16 (28) lutego r. b. w pismach publicznych do wiadomości podanego, o wzbronieniu znajdowania się na ulicy po godz. 11éj wieczorem bez latarki zapalonéj, obecnie z rozkazu władzy wyższéj dozwala się chodzić bez latarek i o tem mieszkańców miasta zawiadamiam. Warszawa d. 16 (28) lipca 1862 r. — Podpułkownik *Muchanów.*“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów w d. 25 rozbierano kwestyę obwarowania kraju na wypadek zewnętrznego najścia na Anglię. Lord Grey i Ripon proponowali drugie odczytanie bilu a fortyfikacyach i tłómaczą iż celem tego bilu jest przeznaczenie 1 miliona 200,000 fs. na wykonanie części projektu organizacyi obrony narodowej, zawotowanej przed dwoma laty w parlamencie.

Lord Ellenborough oświadcza, iż nie jest zadowolonym z robót prowadzonych w celu obrony kraju. Roboty te rozłożone są na lata w chwili kiedy potęga artyleryi i statków pancernych tak olbrzymio wzrosła. Według zdania mego, mówi on, należałoby nagłe obrać środki aby zapewnić Anglii wyższość nad Francyą pod względem statków pancernych, od téj bowiem wyższości Anglii na morzu zależy jej niepodległość. Trzeba budować nowe doki i nowe basseny w portach, większe niż teraźniejsze, aby okręty mogły być tam naprawiane.

Położenie nasze teraźniejsze jest takie: straciliśmy obronę naszych fortów, a strata ta niezostała wynagrodzoną potężną flotą statków pancernych. Na wypadek wojny z Francyą, Anglia byłaby samą. Francya posiada znaczną armię, której użyćby mogła do najścia Anglii, podczas gdy my mamy 43,000 wojska regularnego i blisko 200,000 wojska nieregularnego na obronę naszą.

Nie w takiem powinniśmy się znajdować położeniu; można przeto zrobić zarzut rządowi że trwoni pieniądze na niepotrzebne wydatki, a oszczędza, ilekroć chodzi o zapewnienie skuteczności środków obrony narodu.

Książe Somerset broni systemu oszczędności, jakiego się trzymała admiralicya pod względem okrętów pancernych i w ogóle pod względem kosztów marynarki. Nie żądałem mówi dalej książe dodatkowego kredytu na statki pancerne, a to z powodu, że kredyt w roku zeszłym na ten cel przyznany, nie został jeszcze wyczerpanym. Warsztaty pracują z największem natężeniem nad budową statków pancernych według rozmaitych wzorów, gdy bowiem system jest nowy, trzeba doświadczeniem nabywać przekonania, do którego teorya nie wystarcza.

Książe Cambridge oświadcza że zachowywano wszelkie oszczędności, jakie się zgadzały z utrzymaniem potęgi armii i że pomnożenie wydatków na służbę, jest następstwem reform zaprowadzonych w celu polepszenia bytu żołnierza, czego publiczność sama dopominała się. Prawda, mówi on, że w razie potrzeby wydatki tego rodzaju, mogłyby być zmniejszone, lecz działając tak, utraciłoby się korzyści, jakie ztąd wynikają.

Nie mamy dosyć piechoty w Anglii, a chociaż zawsze dokładałem usiłowań aby zatrzymać jednę trzecią naszych sił zbrojnych w kraju, niezdołałem nigdy osiągnąć celu. W takich okolicznościach nasze główne siły składać się będą z wojska nie regularnego, które strzedz będzie fortyfikacyj, podczas gdy armia regularna odbywać będzie kampanię. Rząd postanowił odroczyć ukończenie robót, lecz mam nadzieję że chęć robienia oszczędności nie przeszkodzi, aby środki naszej obrony stały się skutecznemi.

Lord Malmesbury raduje się, że rząd JKMci przedłożył Izbie bil nad którym toczy się dyskusya, ponieważ bil ten ma na celu zapewnić bezpieczeństwo kraju w razie najścia.

Mowca zbija zdanie tych, którzy lekceważą najście Francuzów i przytacza kilku pisarzów poważnych, aby dowieść że Napoleon I zamierzał najechać Anglię i że ten najazd udaremniony został skutkiem bitwy pod Trafalgarem. Opierając się na przykładzie jaki daje z siebie Francya, pomnażając fortece na wszystkich punktach kraju, mowca stara się wykazać potrzebę Anglii, posiadania systemu fortec dla obrony kraju.

Lord Grey pragnie dowiedzieć się zkądby się wziąść mogły potrzebne załogi fortec, jeżeli armia ma równocześnie odbywać kompanię. Gdyby tych załóg znaleść niemożna, fortece owe byłyby raczej przeszkodą niż środkiem obrony. Sądzę że niepodobieństwem byłoby znaleść dostateczne na to siły. Myśmy mieć powinni wielką marynarkę a małą armię, lecz uorganizowaną tak aby mogła być przeprowadzana w kilku godzinach na jakibądź punkt. Naszą polityką być powinno korzystać w danym razie z naszych dróg żelaznych i telegrafów elektrycznych pod względem kierowania w krótkim czasie wielką siłą armii ku jakiemu miejscu zaatakowanemu. Te argumenta zdają mi się przemawiać przeciw systemowi i fortyfikacyj, gdyż pewną jest rzeczą że niemożemy rozporządzać dostateczną siłą ludzi aby osadzić tak rozległe twierdze.

Mowca powiada w końcu, że chociaż nie ma myśli żądać rozdziału bilu, jest jednak całkiem przeciwnym zasadzie na jakiej bil jest oparty.

Lord Russell jest zdania że flota winna być głównym celem pieczołowitości rządu, lecz utrzymuje że Anglia potrzebuje mieć fortyfikacye do obrony doków i arsenałów, w których się odbywa ekwipowanie i naprawa floty.

Jeden z mowców, którzy zabierali głos w tej dyskusyi, rzekł lord Russel, zwrócił uwagę Izby na kwestyę, o której chcę kilka słów powiedzieć. Mówiąc o wielkich niebezpieczeństwach, na jakie najazd mógłby nas narazić, rzekł on z wielkiem podziwieniem mojem, że gdyby Francya nas zaatakowała, żadne mocarstwo świata nieprzyszłoby nam na pomoc w obronie przeciw temu atakowi.

Sądzę, że rzecz ma się całkiem inaczej. Sądzę, że polityka Cesarza Francuzów przez lat dziesięć jego panowania niebyła nieprzyjazną niepodległości narodów. Dwie wojny jakie przedsięwziął: wojna krymska i włoska były przychylne nie zaś nieprzyjazne niepodległości narodów, lecz przekonany jestem że gdyby polityka jego zmienić się miała, panuje w tej chwili w stopniu wyższym niż kiedykolwiek, pomiędzy narodami, miłość niepodległości narodowej (słuchajcie).

Niebyło epoki, w którejby ludy większą przywięzywały wartość do niepodległości narodowej, w którejby były gotowszemi do walczenia przeciw wielkiemu planowi zdobyczy, jaki miał Ludwik XIV lub Napoleon I.

Cesarz teraźniejszy nie trzyma się tej polityki. Nie twierdzę, aby żadne niebezpieczeństwo grozić nigdy nie miało, lecz nie sądzę aby istniało niebezpieczeństwo, jakiego szan. mój przyjaciel, do którego czynię aluzyę, lękać się zdaje. Minister utrzymuje w końcu że rząd mądrze uczynił iż przyjął *mezzo termine* niepowiększając sił wojskowych do tego stopnia, iżby mogło to wywołać obawę zewnątrz i niezadowolnienie w kraju i czuwając zarazem aby środki obrony narodu pozostały w takich rozmiarach, jakie przystoją wielkości Anglii.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 25 b. m. p. Crawford zapytuje czy uwaga rządu zwróconą została na system rozbojów morskich, jakie według niektórych dzienników istnieją na archipelagu wschodnim i czy zamierza użyć środków celem położenia im kresu.

P. Layard. Rząd zwrócił w istocie uwagę na to, co niektóre dzienniki głosiły pod względem ataku rajasa Brooke na tych co działają wspólnie z rozbojnikami z Borneo i widzieliśmy nowy dowód wielkich usług, jakie oddaje ten rajas sprawie ludzkości, cywilizacyi i handlu na tem morzu. Atak ten jak się zdaje był uwieńczony skutkiem zupełnym a rezultatem jego było pochwycenie kilku rozbójników morskich wielkiego rozgłosu, którzy ukarani zostali jak na to zasługiwali.

Rząd Jej K. Mości pojmuje ważność wypędzenia z morz Archipelagu rozbójników, którzy się tam mnożą od jakiegoś czasu, lecz trzeba uwzględnić trudności pochodzące ztąd, iż kilka wysp zajętych jest przez inne mocarstwa. Żadna czynność wspólna niezostała dotąd uorganizowaną.

Rząd niderlandzki objawił chęć swą aby jego okręta wojenne działały wspólnie z okrętami rządu angielskiego, a żądanie współdziałania uczynione zostało także Hiszpanii, która się dopomina praw do niektórych z tych wysp.

Mam więc nadzieję, że narody te zespolą się wkrótce z nami aby zniszczyć na morzach około Borneo organizacyę rozbójnictwa, która staje się przyczyną wielkich nieszczęść w Borneo i na morzach Archipelagu.

P. Griffith zapytuje podsekretarza stanu spraw zagranicznych czy rząd włoski nie przyrzekł przed kilku tygodniami rządowi francuzkiemu, posłać wojsko do Meksyku, mające działać wspólnie z armią francuzką i czy przyrzeczenie to nie zostało spełnione w zamian za ewakuacyę prowincyj Viterbo i Velletri przez wojska francuzkie, zapytuje również czy prawda że ten projekt zaniechany został z powodu niepopularności, jaką napotkał we Włoszech, jak tylko został wiadomym.

P. Layard. Źródła z których szan. członek czerpie swe objaśnienia względem spraw zagranicznych, są tak obszerne iż niepodobna mi iść za prądem owych objaśnień (śmiech). Mogę tylko zapewnić że rząd nie otrzymał żadnego objaśnienia w przedmiocie układów o których szan. mowca nadmienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca. Restauracya kaplicy Lipskich na Wawelu, kosztem pp. Józefa Żychlińskiego i Józefa Lipskiego z Lewkowa (600 talarów), a pod kierunkiem Towarzystwa naukowego, zaraz rozpoczętą będzie. Co się konstrukcyjnéj części tyczy, kapituła katedralna przyjdzie w pomoc szczupłemu funduszowi, którego dotąd inni członkowie rodziny Lipskich jeszcze powiększyć nie pospieszyli. Jeśli Towarzystwo naukowe uzyska ofiary potrzebne na restauracyą monumentu Kazimierza Wgo, niebawem rozpocznie się fabryka około odnowy tego sarkofagu. Dotąd fundusz na ten cel wynosi około 300 złr.

— Na przedstawienie Dr. Gustawa Piotrowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rząd namiestniczy przyznał z zapisu Dr. Koenigsberga trzecioletniemu słuchaczowi szkoły lekarsko chirurgicznéj we Lwowie, Leib Dornheim, stypendium roczne 300 złr. od r. 1861/2 na czas ukończenia nauk.

— Jak donosi *Krak. Ztg,* onegdaj w południe utonął pewien murarz kąpiąc się w Wiśle pod Skałką, ciało jego dopiero wieczorem wydobyto u mostu.

— Wczoraj po południu pławiono dwa młode konie w Rudawie. Wśród tego nagnano do wody świnie, przez co się konie spłoszyły. Jeden z nich stanąwszy dębem, przewalił się i zabił się na miejscu.

— W Starych Bohorodczanach w Stanisławowskiem, własności Stadionów, uderzył piorun w stajnie dworskie. Kilka budynków i składy siana zgorzały; bydło uratowano. Szkody wynoszą około 2,500 złr.

— Stowarzyszenie propagandy protestanckiéj w Niemczech przybrało sobie nazwę Gustawa Adolfa. W Niemczech północnych, gdzie król Szwedzki mile był widziany, iż szedł bić Cesarza, niema nic uderzającego, że protestanci pod wezwaniem jego, jako głównego propagatora protestantyzmu, założyli stowarzyszenie propagandy. Wszelako historycy niekoniecznie upatrują religijne pobudki w wojnie 30 letniéj, ani też Gustawa Adolfa nie uważają tyle obrońcą nauki Lutra, ile za głębokiego polityka. Ale niech sobie zresztą w Brandeburgii lub Saksonii liczą Gustawa Adolfa między świętych protestanckich; niechaj mu nawet w Wiedniu niepamiętają, że to on rozpoczął dzieło rozbicia cesarstwa, które dopiero Napoleon dokończył; ale żeby w ziemiach polskich zakładano filię głównéj niemieckiéj filii tego stowarzyszenia, tego się niemożemy spodziewać. Wszelako donosi *Gaz. Lwowska,* że we Lwowie starają się utworzyć stowarzyszenie Gustawa Adolfa na całą Galicyę, a już teraz zanim to nastąpi, p. Haase intendent naczelny ewangelicki, członek Izby wyższéj w Radzie państwa, reprezentował Galicyę w walnem zgromadzeniu tego stowarzyszenia w Wiedniu. Spodziewamy się, że Polacy wyznania ewangielickiego nie będą w kraju naszym przyznawać się do imienia króla, który tyle nieszczęść na Polskę sprowadził, że od jego czasów liczą pierwsze jéj osłabienie.

— Jutro we czwartek dnia 31 lipca, Ś. Ignacego Lojoli wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 29 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·25
Żyto	„	2·72½
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·30
Groch	„	2·60
Bób	„	2·30
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Konicz na paszę	„	0·00
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·65

Lwów. Ze względu na pomyślniejsze stosunki sanitarne postanowiło c. k. Namiestnictwo znieść nakazane rozporządzeniem z 17 października 1861 l. 68958 zamknięcie granicy co do zakładu kontumacyjnego na bydło rogate w Kozaczówce obwodzie czortkowskim, i dozwolić znowu tamtędy wprowadzanie grubszego bydła rogatego z Besarabii i Mołdawii z zachowaniem dwudziestudniowego terminu w obserwacyi. Co do przywozu surowych produktów z bydła rogatego, należy upraszać każdego razu tusejszy rząd krajowy o pozwolenie, wypełniając przytem istniejące przepisy czyszczenia.

Wszelkie inne środki ostrożności co do rewizyi przepędzanych stad w głąbi kraju pozostają w mocy obowiązującéj.

Zaś kontumacyjny zakład na bydło rogate w Podwołoczyskach, w obwodzie tarnopolskim, pozostaje zamkniętym jeszcze na mocy wyż wspomnionego rozporządzenia dla stad pędzonych z Rosyi aż do dalszego postanowienia.

Wiedeń 28 lipca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1048	1652	56	2756
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1277
„ „ „ : „ z prowincyi „				1089
Po za targowiskiem kupiono „				
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				390
Razem jak wyżej „				2756
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1479
Pozostało dla Wiednia „				1277

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 520 do 650 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 140 złr. 50 kr. do 200 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 27 złr. 50 kr. do 31 złr. — kr. w. a.

Wrocław 26 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	90-93	87	80 84
„ żółta	90 92	87	80-83
Żyto	64-65	62	56-60
Jęczmień	42 44	41	39-40
Owies	27-29	26	24 25
Groch	53-55	52	48 50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	220	190

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bern 28 lipca. Rząd kantonu Ticino wystosował do Zgromadzenia związkowego protestacyę przeciw wszelkiej myśli oderwania się od Szwajcaryi. Rada związkowa wyraziła swoje podziękowanie, zapewniając, że kanton Ticino może liczyć na wsparcie całej konfederacyi Szwajcarskiej. Wszystkie akta tyczące się zamierzonej aneksyi przesłane będą posłom szwajcarskim w Paryżu i Turynie.

Turyn 29 lipca (przez Paryż) — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, prezes ministrów Ratazzi oświadczył, że Włochy umieją szanować całość i niepodległość Szwajcaryi. — Wczorajsza *Opinione* doniosła, że deputowany jen. Cugia mianowany został prefektem Palerma. Przyjaciele Pallavicinieg (który podał się do dymisyi z prefektury palermitańskiej P. R.), uczynili mało znaczącą demonstracyę. — Garibaldi przebywa ciągle w Palermo. Rozkazem ministeryalnym wstrzymano wymarsz wojsk do obozu pod S. Maurizio.

Skadar (Skutari) 28 lipca — (Telegram Omera paszy do posła tureckiego w Wiedniu.) Wszystkie stanowiska około Zagracza zostały zdobyte przez nasze wojska. W d. 25 t. m. wyparliśmy nieprzyjaciela z wielką jego stratą z Orialuki i okolicznych wsi. Wieś i dom wojewody Mirka są zburzone. Szczegółowe wiadomości posyłam równocześnie pocztą. Dzisiaj rozpoczynamy bezpośrednie działania przeciw Cetynii. Nieprzyjaciel jest zdemoralizowany i zaledwo daje odpór. (Wiadomość podana w tej depeszy tureckiej, nietylko jest przeciwną doniesieniu przesłanemu wczoraj w telegramie z Dubrownika, a mówiącemu o odparciu Turków z wielką stratą i cofnięciu się ich pod Spuż, lecz nawet przeciwna niejako dawniejszym depeszom Omera paszy. Albowiem donosząc o starciach w d. 18 i w d. 21 t. m., twierdził już wówczas Omer pasza, że Turcy wyparli Czarnogórców z Zagracza, Orialuki i z całej okolicy, a zdobywszy te stanowiska szli na Cetynię, co zresztą miał już być rezultatem walki w d. 12 t. m. stoczonej; tymczasem po owych szumnych biuletynach, iż Czarnogórcy uciekają do Cettyni, a Turcy zajęli wszystkie pozycye około Zagraczu, znów tężsame stanowiska atakują Turcy w następnej bitwie i znów je zdobywają. Jakże więc pojąć ten w trzech oddzielnych bitwach otrzymywany jednaki rezultat? Oto, że ani po pierwszej, ani po drugiej walce go nieosiągnęli, a prawdziwą była depesza czarnogórska twierdząca, iż Turcy byli odparci. To nasuwa wniosek, że i teraz jest taki sam rezultat i prawdziwa jest depesza czarnogórska mówiąca o odwrocie Turków pod Spuż. P. R. Cz.)

Nie masz jeszcze pewności, kiedy Izba deputowanych w Wiedniu ukończywszy budżet tegoroczny, rozjedzie się na kilkotygodniowe ferye. Tymczasem kiedy parlament będzie wypoczywał, deputowani niemieccy chcą drugie zwołać zebranie przygotowujące parlament niemiecki, tak jak było poprzednio w Zielone Świątki. Zamiar ten zmierza do tego, aby opanować ruch narodowy niemiecki i podciągnąć go pod wpływ austryacki, a zarazem znaleść środki w tej agitacyi przeciw traktatowi związku cłowego z Francyą.

W Warszawie wolno już teraz chodzić po ulicy bez latarki po jedenastéj godzinie wieczór! Jestto jedna z tych wielkich koncesyj i zdobyczy, do jakich, według mniemania autora artykułu w *Gazecie Szląskiéj*, doszły inne narody bardzo wolno długą pracą, a które Warszawa odrazu otrzymała. Lecz na seryo mówiąc, jestto w istocie znaczna w położeniu tamecznem swoboda, któréj poczucie okazuje tylko, jak ciężka tam trwa niewola. Ale większe jeszcze, niż ta reforma latarkowa, rzuci światło na tameczne położenie rzeczy, nawet dla öcz niedowiarków, raport przedłożony Radzie miejskiéj przez jéj delegacyę, o stanie więzień w Warszawie, który wykazuje, jak srogie było z tysiącami uwięzionych postępowanie i urzędowo zatwierdza okropną cyfrę, że od 1go stycznia r. b. do 20go lipca było więźniów zapisanych w księgi w jedném więzieniu ratuszowem 14,833 aresztowanych! Liczbę tę już dawniej podał nasz korespondent, lecz zapewne z niedowiarstwem, a czasem z szyderstwem czytali ją ci, którzy na wszystkie opisy gwałtów i ucisku odpowiadali zwykle: „zmyślone“ lub „przesadzone“. Raport ten odsłania okropności tych więzień i straszne postępowanie z ludnością Kongresówki, które to postępowanie jenerałowie i dygnitarze rosyjscy chcieli zakryć ciemną zasłoną i pod nią stojąc, zwróceni do Europy wypowiadali słodkie słówka o łaskach i koncesyach. Nie tylko o takiém postępowaniu z ludnością, którą całą przeprowadzano przez więzienia, lecz o stanie tych więzień wiedzieli dobrze jenerałowie i dygnitarze rosyjscy często w nich bywając, a śmiesznym jest rozkaz nowego oberpolicmajstra pułk. Muchanowa, wyżéj przez naszego korespondenta wspomniany, który chce rzucić winę li tylko na dozorców więzień. Tak jest zaiste! winni są dozorcy więzień, ale byli nimi Gerstenzweig, Kryżanowskoj, Lüders, Rożnów itd. Między innemi i dla tego starano się mieć więcéj aresztowanych w więzieniach, gdyż im więcéj ich było, tym większy był zarobek na ich żywieniu. I czyż nie nowy dowód twierdzenia naszego, że jednym z głównych powodów utrzymywania systemu ucisku, była i jest osobista korzyść uciskających dygnitarzy, jenerałów i policyantów. Lecz zarazem raport ten delegacyi Rady miejskiéj, jest dokumentem okazującym, iż słusznie pragnęliśmy, słusznie pragnęła większość bardzo przeważna, aby odbyto wybory do Rad miejskich i powiatowych, i aby wybrani radcy zajęli swoje stanowiska, to jest zasiedli w Radach jak tylko im tego dozwolą, lecz zasiadłszy, aby pełnili swoje obwiązki i wykonywali prawa ustawą przepisane, niezważając, że wejdą w kolizye z władzami policyjnemi. Raport ten delegacyi Rady miejskiéj podamy śpiesznie.—

Wyżéj korespondent nasz warszawski czyni słuszne bardzo uwagi roztrząsając artykuł *Gaz. Szląskiéj,* który powtórzono w urzędowym *Dzienniku Powszechnym,* a który skreśla fałszywy pogląd na stan rzeczy w Polsce.

Pisaliśmy już, iż za zebraniem się teraźniejszego sejmu pruskiego po rozwiązaniu poprzedniego, Izba wyższa prowadzić zaczęła daléj prace swoje przerwane w chwili rozwiązania Izby deputowanych, tak jak gdyby nie tworzyła wspólnie z nią jednego dwuizbowego ciała prawodawczego. Konstytucya nie wyraziła się jasno co do téj okoliczności. Przedmiot ten stał się powodem żwawych rozpraw w obu Izbach. W Izbie wyższéj dawno już został załatwiony przez odrzucenie wniosku, aby nie uznać ciągłości i nieprzerwaności obrad; w Izbie niższéj wczoraj zapadła uchwała zupełnie przeciwna, to jest, iż nieuznano kontynualności obrad Izby wyższéj. W obradach budżetowych Izba przystąpiła do kosztów utrzymania bióra policyi drukowéj, zwanego biórem literackiem i dzienników rządowych. Bióro literackie wskazuje ministrom artykuły ważniejsze, aby ich objaśniać pod względem stanu opinii publicznéj, tudzież obowiązek ma prostowania błędnych doniesień, a nadto pisuje ono artykuły, które rząd udziela prowincyonalnym redakcyom. Minister spraw wewnętrznych przemawia za utrzymaniem tego bióra jako spuścizny przeszłego ministra, a które komisya chce znieść. Fundusz ten ogólny obcięto o 16,000 tal. na r. 1862, a na rok 1863 zastrzeżono zupełne zniesienie jego. Skutkiem tego zapewne upadnie *Stern Ztg,* która żyje z wsparcia rządowego, a przeciw niej Izba najsilniej występowała.

Dzienniki petersburgskie przez nas odebrane, a do 24go lipca sięgające, podają urzędowe doniesienia o podróży Cesarza rosyjskiego, objeżdżającego Nadbaltyckie prowincye. Według tych doniesień, d. 19 t. m. wyjechał cesarz z Petersburga, zatrzymał się najprzód w Pskowie, następnie w Dynaburgu, 20go i 21go był w Rydze, 22go w Mitawie. Wszędzie najprzód odbywał przegląd oddziałów wojsk, a następnie były urzędowe przyjęcia władz, w Rydze bal urzędowy dawany przez municypalność; w ciągu całéj podróży nie zaszło nic ważnego. — *Inwalid* ogłasza wiele nominacyj i dymisyj z powodu nowéj organizacyi dowództwa wojsk, o któréj pisaliśmy. Nominacye wskazują między innemi, jak sformowano sztab dowodzącego wojskami w okręgu wojennym warszawskim to jest w Królestwie Polskiem. Jenerał-major Minkwic, który był naczelnikiem sztabu pierwszego korpusu, został naczelnikiem sztabu wojsk w w Kongresówce; Jen. porucznik Schwartz I, dotąd naczelnik artyleryi gwardyi, naczelnikiem artyleryi w Królestwie Polskiem. Jenerał-major Fuchterer, dotychczas naczelnik sztabu inżynieryi armii I, naczelnikiem inżynieryi w Królestwie Polskiem. Prócz tego do sztabu w Warszawie należą jenerałowie Gecewicz, Korniłowicz i Orłow. Znany Chrulew dowódzca korpusu 2, przeniesiony do wojsk rezerwowych w Rosyi.

Dzisiejsze doniesienia z Włoch są sprzeczne co do stanowiska rządu włoskiego względem zamierzonej czy też mniemanej wyprawy Garibaldego. Jedne z nich poparte przez artykuł zamieszczony w *Pungolo,* utrzymują, że Ratazzi przesłał rządowi francuskiemu oświadczenie, iż rząd włoski nie jest w stanie powstrzymać dłużej parcia narodowego co się tyczy Rzymu, i że dla tego sam musi wziąść kierunek ruchu. Inne wiadomości, a mianowicie *Opinione* twierdzi przeciwnie, iż rząd stale postanowił niedopuścić wyprawy, gdyż, jak mówi *Opinione,* niechce wejść w żadne starcie z Francuzami w Rzymie i stoi przy zdaniu swojem, że sprawę rzymską można tylko moralnemi rozwiązać środkami. — Garibaldi jest jeszcze w Palermo, lecz wieści donoszą wciąż o gromadzeniu się tak zwanych stronników „czynu“, a naznaczają im za punkt zborny raz Sycylię, to znów Neapol. — Na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu włoskiego d. 26 t. m. minister rolnictwa i handlu p. Pepoli przedstawił komisyi wybranej przez Izbę do zbadania projektu ustawy o kredycie ziemskim, inny projekt przedłożony przez bankierów Königswartera, Trivulzi i Allegri, oraz raport z wnioskiem odrzucenia projektu.

Mimo sprzecznych wiadomości z Czarnogóry i powyższej depeszy tureckiej, mniemamy, że niepotrzebujemy nic zmienić w przedstawionym przez nas wczoraj w tém miejscu zarysie położenia rzeczy na czarnogórskim teatrze wojennym. Jak wątpliwą jest depesza turecka, wyjaśniamy powyżej w uwadze do niej. Lecz listy z Carogrodu z 20 lipca donoszą, że Omer pasza przesłał tam swój raport, w którym dowodzi, że wkrótce ukończy pomyślnie działanie w Czarnogórze i chce zaraz rozpocząć wyprawę na Serbię. Według swego planu, chciałby w takim razie zostawić część wojsk w Czarnogórze pod dowództwem Derwisza paszy, a sam z głównemi siłami ruszyć to przez Bośnię, to przez Albanię na Serbię i uderzyć na nią trzema korpusami, z których jednym dowodziłby Abdi pasza, środkowym on sam Omer, a trzecim Husein pasza. Lecz wstępem do tego planu jest pokonanie Czarnogóry, które jeszcze jest dalekiem. Być może, że w razie zerwania ze Serbią, Porta zostawiłaby tylko część wojsk Omera w kilku zajętych stanowiskach na granicy od Albanii, a z głównemi siłami posłałaby Omera na Serbię. Ale co w takim razie działoby się na tyłach tej atakującej armii, to jest w Bośnii i Hercegowinie?

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 Lipca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	374	368
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	81⅓	80⅓
Srebro nowe	złr.	123½	122½
Półimperyały rosyjskie	„	10 33	10 19
Napoleondory 20-fr.	„	10 8	9 94
Dukaty holenderskie ważne	„	5 88	5 80
„ austryackie	„	5 96	5 88
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 —	83 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 50	71⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	227½	225½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¼	101½

Wiedeń 30 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	71	20
5% Pożyczka narodowa	82	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	800	—
„ banku kredytowego	206	10
Srebro	123	50
Londyn 10 funt. szterl.	125	50
Dukat pojedynczy	5	95½

Wiedeń 29 Lipca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	5 70	65 60
5% Pożyczka narodowa	82 30	82 20
5% Metaliki na mon. konw.	71 20	71 10
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	72 40	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 15	72 65
5% „ „ galicyjskie	71 20	70 80
5% „ „ bukowińskie	70 75	70 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	70 75	70 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	95 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 50	85 30
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 —	91 85
„ „ „ z r. 1839 całe	137 —	126 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	130 10	129 90
„ tryestskie na 4½ %	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	806 —	804 —
„ zakładu kredytowego	215 70	215 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	430 —	429
„ kolei północnej Ces. Ferd.	1978	1977
„ „ rządowej	245 50	245 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	157 50	157 —
„ „ Pardubickiej	123 50	123 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	283 50	282 50
„ „ Galicyjskiej	226 50	226 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	106 25	106 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	105 70	105 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	105 70	105 60
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	4	93 60	93 50
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	125 50	125 50
Paryż 100 franków	3½	49 70	49 70

	żądają	płacą
Waluty.		
Cesarkie korony	17 30	17 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 98	5 96
„ „ obrączkowe	5 98	5 96
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 6	10 2
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 55	10 50
Luidory	10 28	10 23
Suwereny angielskie	12 65	12 60
Imperyały rosyjskie	10 33	10 30
Srebro	123 75	123 25
„ kupony	123 75	123 25
Talary związkowe	1 86	1 85
Pruskie bilety kasowe	1 86½	1 86

Lwów 28 Lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 97	5 93
„ austryacki	6 99	5 94
Półimperyał rosyjski	10 31	10 21
Rubel rosyjski	1 96	1 94
Talar pruski	1 87	1 85
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 75	79 28
„ „ „ „ w mon. kon.	83 85	83 28
Oblig. indemn. bez kupon.	71 43	70 92
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 48	81 92

Warszawa 28 Lipca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	—	93 2
kupon		—	1 31⅑
Listy zastawne III okresu	rubli	15 10	15 8
kupon		—	— 6
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		78 —	77 —

Wrocław 29 Lipca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	81⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	87 5/12
„ listy zastawne	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	104¼
„ „ 3½%	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 28 Lipca

Renta 3%.	68 75

Londyn 28 Lipca

Konsole.	94⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 29 do 30 Lipca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jadwiga Gumińska ob. z Zalesia. Kalikst Dębiński Dr prawa z Rzeszowa. Joanna Kołakowska ob. z Warszawy. Teofil Gumiński ob. z Czekaj. Antoni Komorowski ob. z Bojanowa. Zygmunt Swięcicki ob. z Moskwy. Karol Dorożyński ob. z Podola. Mikołaj Torosiewicz obyw. z Kołomyjskiego. Feliks Dorożyński właśc. dóbr z Wołynia. Edmund Bojanowski ob. z Poznania. Ksiądz Hilary Koszutski z Poznańskiego.

Wyjechali: Dyonizy Trzeciak wł. dóbr do Galicyi. Konrad Bobrowski wł. dóbr do Częstochowy. Jan Dobrzyński właśc. dóbr do Jodłowy.

HOTEL ROSSYJSKI. Sierpiński Józef wł. dóbr z Rubstyna. Brudnicka Paulina wł. dóbr z Sokołowa. Dziurachowski Józef wł. dóbr z Czaszkowa. Wechselmann Józef kup. z Mierosławia. Benisławscy Kazimierz i Nestor ob. z Rosyi. Kamiński Ignacy obyw. z Podola. Reifland Otto górnik z Prus. Herdynowa Marya wł. dóbr, Ziemnicki Jan inżyn., Kowalski Antoni komisant z Radomia. Hr. Wodzicki Wł. właśc. dóbr z Królestwa. Kellmann Ign. z Galicyi.

Wyjechali: Friedman G. E. kupiec do Lipska. Wacławski Grzegorz ob. do Stanisławowa. Antoniewicz Mikołaj prawn. do Kołomyi. Smiarowski Aleksander do Karlsbadu. Głowacki Jan ob. do Tarnowa. Gwis Józef kup. do Wiednia. Dutruppe ob. do Skibniowa, Morial Leon inż. do Antwerpii.

HOTEL SASKI. Kazimierz hr. Łubieński wł. dóbr z Paryża. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr z Chorzelowa. Tomasz Stadnicki naucz. gimn. ze Lwowa. Feliks Stojowski wł. dóbr z Galicyi. Tomasz hr. Stadnicki wice-referend. przy radzie stanu, Józef Jaramowicz z Królestwa. Tadeusz Putiatycki ob., Józefa Korczakowska żona urz. z Augustowskiego. Edward Locher Dr. z Wiednia.

Wyjechali: Bernard Bowens, Franc. Bowens do Wiednia Cypryan Niniewski, August Wysocki, Wiktor Jankowski, Jakób Rudnicki, Gostkowski Aleksander do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Jerzy i Adam książęta Lubomirscy, L. Mączkowski ob. z Galicyi. Hr. Broniewska z Paryża. Jan Jasiński, Aleksander Kociejowski ob. z Warszawy. M. Toch fabr. z Wiednia. Wachsmann, Böhm z synem kupcy z Tarnowa. Karol Muschald inspektor, John Lund kupiec, Teodor Lilliendoff insp. z Prus.

Wyjechali: Bolesław Łuniewski właśc. dóbr do Londynu. M. Madejski Dr. praw z żoną, Adolf Mamroht kup., Władysław Wzdulski, Marya Kłodzińska, Wiktor Jordan, L. Mączkowski ob. do Galicyi.

Inseraty.

Jak wyléźć z nędzy
Przyjść do pieniędzy,
Wznieść pracę, zdolność,
I odzyskać wolność,

dowiedzieć się można z broszurki: „**Kwestya finansowa**“ przez Górala z Kiczery. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena 50 centów. (1034-1-2)

Po znacznie zniżonych cenach!

ANGIELSKI

PORTLAND CEMENT

(z Fabryki GRODZIEC),

beczka ważąca około 400 funt. cłowych po **11** złr., i

RZYMSKI

ROMAN CEMENT

beczka ważąca około 370 funtów cłowych po 7 złr. 50 cent. w. a.

(Ceny stałe fabryczne),

poleca świeży w najlepszym gatunku

Wilhelm Góra,

w Komtoarze Handlu żelaznego W. *Franciszka Hahn i Syna*, w głównym Rynku przy ulicy św. Jana W KRAKOWIE.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za odwóz do kolei i ekspedycyę dolicza się jak najskromniejsze wynagrodzenie.

Przy zamówieniach większych partyj, odstępuje się odpowiedni rabat. (975-3-)

Także przyjmują się zamówienia na gips tak palony mełty, jak i na niepalony mełty, używany za nawóz, po cenach fabrycznych.

WODA SODOWA

(SODA WATER).

Powszechnie dziś jako napój przyjemny, orzeźwiający a razem léczący zalecana, a w wielkiéj ilości od dwóch lat w fabryce mojej obok innych lekarskich sztucznych wód bez przerwy urządzona, nabywaną być może w bieżącym roku po cenach następujących:

Wody Sodowéj . . . . **flaszka** po 15 centów,
dto dto . . . . **szklanka** . . 5 „
dto **Selcerskiéj** . . **flaszka** . . . 15 „
Lemoniady gazowéj . . „ . . . 20 „
dto **magnezyowéj** „ . . . 50 „

Zamówienia na wyszczególnione tu jakoteż i inne wody lekarskie sztuczne przyjmują się albo w fabryce w domu Wgo T. Czecha na Piasku, albo w Aptece podpisanego w Rynku głównym miasta istniejącéj.

Od cen powyższych odstępuje się 10 do 20%, stosownie do ilości żądanéj wody.

Odnoszącym flaszki zwraca się **5** centów za każdą.

Na żądanie może być urządzona Woda sztuczna *Vichy*, a mianowicie *Source nouvelle des Célestins* i *Grande Grille*.

(907-8-12) **Dr. Floryan Sawiczewski.**

BRYLANTY,

Rauty i Perły

wszelkiego gatunku klejnoty i starożytności, oraz złoto i srebro zakupuje i bierze w zamianę

N. L. Silberstein

w Krakowie, na Stradomiu pod L. 19, naprzeciwko handlu p. Cypresa, na I. piętrze.

Poleca przytem swój najobficiéj zaopatrzony, od 12 lat istniejący (991-3-8)

Skład wyrobów złotych i srebrnych, Klejnotów, genewskich zegarków kieszonkowych i zegarów ściennych — po cenach fabrycznych

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najpunktualniéj, również ręczy za prawdziwość wyrobów.

APTEKA w Wadowicach potrzebuje Assystenta.

W Wadowicach jest **DOM** z wolnéj ręki razem z ogrodem, sadem 60 zagonów ornego gruntu do sprzedania. (977-3)

Bliższa wiadomość w aptece w Wadowicach.

UWIADOMIENIE.

Ze strony administracyi dóbr Wgo *Michała Romaszkana* w Ispasie na Bukowinie, podaje się do publicznéj wiadomości, że tamże

w dniach 27, 28 i 29 Września 1862,

następujący nadliczbowy stan bydła i stadniny, jako to:

120 sztuk Krów i Cielic, 50 sztuk Klaczy, 20 sztuk Koni, 10 sztuk Buhajów

różnego wieku, drobnemi partyami z wolnéj ręki za gotówkę sprzedane zostanie.

Ispas dnia 18 Lipca 1862. (1009-1-3)

Miodowe Piwo z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nie ogłoszonego

Miodowego Piwa z ziół,

postanowiłem, by dla tegoż uzyskać pożyteczne rozszerzenie u większéj ilości cierpiących na szyję, piersi i płuca, wyż wymienione

Miodowe Piwo z ziół,

będące całkiem innym wyrobem od preparatu słodowego *Heffa* i wszelkich innych nowo powstających preparatów słodowych, wprowadzić korzystnie na drogę handlową.

Cena flaszki 60 centów wal. austr.

Wiedeńskie Wino

na żołądek.

Szczególnie do polecenia jako środek na żołądek łagodny smak mający, trawienie wspierający i w tysiącznych wypadkach doświadczony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których likier Badeński bywał używany z szczególną korzyścią, np. przy braku apetytu, niemocy trawienia, w nadęciach itp.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny Skład: w Aptece „pod Tygrysem“ w Wiedniu, Alservorstadt. (911-6-)

W KRAKOWIE u p. **K. Rzący**.

Poszukuje się zdolnego młodego człowieka Polaka, ukończonego gimnazyalistę, lub słuchacza Uniwersytetu, do objęcia z dniem 1go września obowiązku **Guwernera** w jednym obywatelskim domu w Królestwie Polskiem.

Bliższą wiadomość na ustne lub piśmienne frankowane zapytania, powziąść można w Handlu Pana *Teofila Seiferta* w Krakowie. (1002 2-3)

Józef Fosiewicz

FABRYKANT MACHIN

i NARZĘDZI ROLNICZYCH

w RZESZOWIE,

wyrabia wszystkie machiny i narzędzia rolnicze, równie przyjmuje wszelkie naprawy i przeistoczenia machin z innych fabryk, sprowadza także na żądanie wszelkie gatunki żelaza po cenach fabrycznych z najpierwszych zakładów hutniczych.

Młocarnia czterokonna z kieratem żelaznym, silnie zbudowana, umłaca 4 kopy na godzinę, i kosztuje bez wialni 400 złr. a z wialnią . . . . 450 „

Młocarnia parokonna z kieratem żelaznym, umłaca 2⅓ kopy na godzinę, kosztuje bez wialni . . . . . 300 „ a z wialnią . . . . 350 „

Młocarnie ręczne żelazne, wymłacają pół kopy na godzinę, kosztują . . . . 175 „

Sieczkarnie różnego gatunku, kosztują . od 50 złr do 100 „

Młynki do czyszczenia zboża, jakoteż same wialnie, kosztują . . . . od 25 do 80 „

Młynki do słodu, najnowszéj konstrykcyi, całe żelazne . . . . od 150 do 200 „

i t. p. — Za dokładność i trwałość tych maszyn, ręczę moim majątkiem. (1036-1-3)

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**

we LWOWIE, **p. Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein,**

w *Biały*, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schalrch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski — w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm — w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rohm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Monasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Moraych — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *NowymTargu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botczat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz — w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w **słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“** Leczy najzastarzalsze **cierpienia podagryczne i reumatyczne,** również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (608-9-)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Największy wybór towarów bławatnych

był, jest i zawsze będzie w handlu

TADEUSZA UZIEBŁY

WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaganiom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo - wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

***NB.* Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.

(528-11-20)

Podpisany ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności: iż w Krakowie przy ulicy św. Jana, otworzył

Skład materyałów i pracownię dzieł kamieniarskich;

przyjmuje zatem zamówienia na dostarczanie różnego rodzaju

pomników i robót kamieniarskich,

na urządzanie **posadzek marmurowych** i wszelkich robót z **marmuru, granitu** lub **piaskowca** po bardzo umiarkowanych cenach stosownie do umowy dokładnie wykonane oddaje; również pracownia stara się, aby była zaopatrzoną

w gotowe Pomniki,

jak niemniéj w **znaczny zapas** najlepszych gatunków Marmurów Krakowskich, Szlązkich i zagranicznych w surowym stanie jeszcze będących, które w różnych rozmiarach po cenach przystępnych mogą być nabywane.

Polecając się łaskawym względom, mam otuchę, iż zaufaniu publicznemu zdołam odpowiedzieć.

F. HOCHSTIMM

(776-5-6) Nr. 291 Gm. IV, ulica św. Jana, w „Hotelu Saskim.“

W Ogrodzie Strzeleckim
w każdą Sobotę

a w razie niepogody we Wtorek, będzie cała banda muzyki c. k. pułku piechoty Króla Hanowerskiego pod dyrekcyą kapelmistrza p. *Widemanna* wykonywać najpiękniejsze sztuki. (1040-1)

Propinacya wraz z Gorzelnią jest do wydzierżawienia od 1go Października r. b. — Bliższa wiadomość na miejscu w Płokach, poczta Chrzanów. (1039-1-3)

Ostrzegam mego służącego,

że jeżeli mi butów lepiej czyścić nie będzie, podam go do *„Ulicznika“*. (1041-1)

N. H.

Do Apteki w Chrzanowie poszukuje się **ucznia**, który skończył 4. klassę gimnazyalną. Bliższa wiadomość ustnie lub na listy frankowane pod adressem *B. Sporysz* w Chrzanowie. (1010-1-3)

(**Nadesłane**).

Już jutro nastąpi ciągnienie *losów Hrabiego St. Genois* po 42 złr. z głównem trafnem *52.500* złr. Ciągnienie tych losów odbywa się 2 razy do roku. Losy te sprzedaje tak oryginalne po kursie dziennym, jak również z wartości imiennéj z naddatkiem *4* złr. na 10miesięczne raty.

(935-14) *J. Bartl w Krakowie.*

Towarzysz Drukarski

o tyle w sztuce biegły, aby mógł w niebytności właściciela Drukarnię jako rządca prowadzić — znajdzie stałą posadę. Jeżeli zaś posiada jaki majątek, może się do interesu spółką przyczynić, lub całkiem takowy objąć.

Bliższą wiadomość na listowne zapytania odbiera się do 1go sierpnia r. b. przez **W. Z. T.** *post restante* KRAKÓW. (1000-3)

W cyrkule Czortkowskim, w dobrach Liczkowce, odkryto rudę żelazną, dającą 64 procentu żelaza wedle osądzenia profesora chemii we Lwowie *Dra Leopolda Pebla*. Chęć mający założenia huty żelaznéj, miałby drzewo i wodę w miejscu. Bliższe szczegóły pod adresą: *„Konstanty Zaborowski*, Liczkowce — Husyatyn austryacki.“ (1035-1-4)

Najpiękniejszy niebieski łupek do pokrycia dachów

15"	□	złr.	1	cent.	65	za	□ sążeń
14"	„	„	1	„	60	„	„ „
11—12"	„	„	1	„	55	„	„ „
10"	„	„	1	„	50	„	„ „
9"	„	„	1	„	45	„	„ „
8"	„	„	1	„	40	„	„ „
7"	„	„	1	„	15	„	„ „

Kopa płytek, z których 3½ kóp potrzebne na 1 sążeń kwadratowy *cent. 40*, poleca.

Alfred Rassl,
w Opawie (Troppau) na Szlązku.

Obstalunki wraz z dołączeniem należytości uprasza się franko nadsełać. (563-8-10)

Kaligraf poleca się do wykonania **robót ozdobnych, napisów, dyplomów**, podań do wyższych władz, i t. p. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. (988-3)

Już jutro t. j.

1go Sierpnia 1862 r.

nastąpi ciągnienie

LOSÓW

hrabiego St. Genois,

po 42 złr.

Główne trafne wynosi:

52,500 zł. w. a.

Najmniejsze wygrane każdego losu wynosi 68 zł. 26 c. — Ogólna suma wygranych téj pożyczki 9,264,402 zł.

Losy te sprzedaje podpisany Dom hurtowny, oryginalne, zupełnie podług kursu, i dołoży usilnego starania, by wszelkie zamówienia na takowe do dnia 15 Lipca 1862 włącznie po 40 zł. w. a. mogły być obliczane. By zakupno tych losów każdemu ułatwić, sprzedaje podpisany dom hurtowny takowe także na 10-miesięczne raty podług wartości imiennéj z doliczeniem tylko 4 zł., przyczem jednak los gra już na korzyść tego, który pierwszą ratę zapłacił; można zatem nieznaczną wpłatą 4 zł. — wygrać główne trafne 52,500 zł.

Jan K. Sothen.

Powyższe losy są do nabycia u

(898--6) **Józefa Bartla** w Krakowie.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego*,

będzie miało zaszczyt przedstawić

we czwartek dnia 31 Lipca 1862 roku,

komedyą w 1 akcie z francuzkiego pp. Melesville i Lerona przełożona, pod nazwą:

Zachód Słońca.

poczem nastąpi:

PUSTYNIA.

Obraz dramatyczny w 1 akcie, oryginalnie wierszem napisany przez Józefa Korzeniowskiego.

Zakończy:

Wesele przy latarniach

czyli:

Wielki Skarb.

Operetka komiczna w 1 akcie z francuskiego pp. Michel Carré i Leona Battu, z muzyką Offenbacha, instrumentową przez K. Bindera, przełożoną przez J. N. Nowakowskiego.

W sobotę dnia 2 sierpnia 1862 r.

na benefis Ignacego Kalicińskiego

przedstawioną będzie tragedya w 5 aktach wierszem przez M. B. Ant. podług oryginału Gutzkowa przerobiona pod nazwą:

Uriel Akosta.

W. Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.